



J. OJIECKI

PRZEGLĄD

POŻARNICZY

## TRÓJBARWNY PLAKAT

mogący służyć do zawiadamiania ogółu mieszkańców o organizowanych przez straż zabawach, przedstawieniach amatorskich i t. p.

wydany został nakładem  
**Przeglądu Pożarniczego.**

Rysunek na plakacie, wyobrażający popiersie uśmiechniętego strażaka w kasku, zwraca uwagę ogółu, a pozostawione miejsce na napis pozwala go z łatwością wykonać na miejscu w straży na egzemplarzach potrzebnych do rozplakatowania.

**Cena 1 egz. plakatu (format 63×95 cm.) 50 groszy z doliczeniem 10% na koszty przesyłki.**

Zamówienia należy skierowywać do Administracji **Przeglądu Pożarniczego** (Warszawa, ul. Królewska № 23), wpłacając należność z góry na konto w P. K. O. № 235. Przy zakupywaniu od 25-ciu egz. udziela się 5% ustępstwa od 50-iu egz. 10% ponad 100 egz. 15% ustępstwa, a ponad 250 egz. 20% ustępstwa.

## CZYTAJCIE WYDAWNICTWA POŻARNICZE!

**KOMPLETUJ CIE BIBLIOTEKI STRAŻACKIE!**

Kalendarz Strażactwa Polskiego (instrukcje ćwiczebne)	Zł. 2.70
Straże ogniowe we wsiach i miasteczkach	" 1.—
Budowanie ogniotrwałe	" 1.50
Bezpieczeństwo ogniowe	" 1.—
Technik pożarniczy	" 6.—
Ostrożnie z ogniem	" .50
Najnowsze sikawki samochodowe	" 1.50
Krótki rys ratownictwa	" 2.—
Domy Ludowe	" 1.—
Statut straży (z przesyłką)	" 35
Regulamin umundurowania i odznaczeń	" 30
Wzory dystynkcji	" 25
Wyszkolenie korpusu ochotniczej straży pożarnej	" 5.—
Księga jubileuszowa Łódzkiej Straży Pożarnej	" 5.—
Polska Dyrekcja Ubezpiecz. Wzajemnych	" 3.—

Broszury powyższe są do nabycia w Administracji **Przeglądu Pożarniczego.**

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki z doliczeniem do cen powyższych 10% na koszty przesyłki względnie za zaliczeniem pocztowym. Konto P. K. O. Nr. 235.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

# „STRAŻAK”

**L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI**

WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA Nr. 1. TELEF. 205-25.

R-K W POCZT. KASIE OSZCZĘDN. Nr. 2.721.

**Polecamy po cenach konkurencyjnych do natychmiastowej dostawy:**

**Sikawki** przenośne „Tryumf” i 2-cylindrowe,

**Sikawki** 4-kołowe,

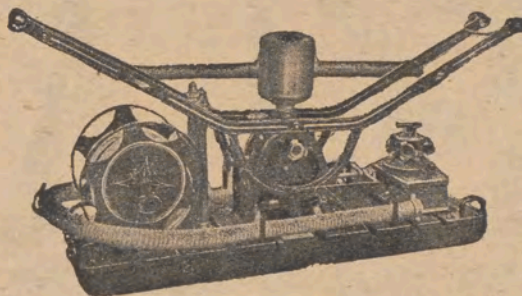
**Wozy** rekwizytowe,

**Hydrofory**, hydronetki,

**Beczkowozy** 2 i 4-kołowe,

**Drabiny** różn. systemów,

**G A Ś N I C E**



**Sikawka „Tryumf”** (patent Nr. 4309)

**Weże** parciane i gumowe,

**Łączniki** zczepiane „Polonja”, śrubowe i inne,

**Trójniki**, **Rozpylacze**,

**Maski** dymowe,

**Syreny** alarmowe,

**Pochodnie**, hełmy, pasy i t. p.

**\* Sikawki Motorowe \* MUNDURY gotowe :: i materiały**

# PRZEGIAD POZARNICZY

Rok XIII.

Wychodzi na każdą niedzielę



Nr. 13.

Dnia 3 kwietnia 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

## ZAJRZYJMY DO REMIZ!

Ten strażak — ochotnik, który świadom jest swych wielostronnych zadań publicznych i który posiada wysokie poczucie odpowiedzialności za jaknajlepsze wypełnianie obowiązków, jakich się podjął dobrowolnie, zdoła z łatwością docenić znaczenie prac przypadających mu w każdej porze roku. Znajdzie on też zawsze, czy to w lecie, czy w zimie, czy na jesieni, czy z wiosną dość pracy na każdym szczeblu hierarchii strażackiej, a podjąwszy te prace z zapałem sprostą wówczas bezwątpienia swym zaszczytnym obowiązkiem.

Poza nami są już miesiące ostatniej zimy, kiedyto winniśmy byli poświęcić się w drużynach wyteżonej pracy nad zdobyciem wiadomości teoretycznych z dziedziny pożarnictwa, kiedyto winniśmy byli kształcić swe umysły, aby poznać jaknajlepiej czem jest ten wróg nasz — pożar i jak z nim walczyć należy. Obecnie czeka nas praca równie żmudna i o obszernym zakresie. Musimy przygotowywać się do walki z pożarami *p r a k t y c z n i e*.

W najbliższych tygodniach — od świąt Wielkiejnocy lub najpóźniej od pierwszych dni maja rozpoczniemy okres ćwiczeń. W okresie tym wzmagają się też zwykle znacznie liczba pożarów. Stąd więc okres ćwiczebny jest niejako uwarunkowany koniecznością utrzymywania drużyn strażackich w pogotowiu bojowym, a strażaków na poziomie jaknajwiększej sprawności i umiejętności w używaniu narzędzi.

Narzędzie strażackie jest jednak tylko środkiem do walki z pożarami, jest przedmiotem, który sam przez się nic zdziałać nie może wobec żywiołu pożarowego. Dopiero w rękach wytrawnego, do-

świadzonego i wyszkolonego strażaka narzędzie staje się nieodzownym warunkiem skutecznej walki z pożarem. A im strażak pozna lepiej to narzędzie, którym w akcji ratunkowej posiłkować się będzie, im więcej usprawni się w umiejętności używania tegoż, tem skuteczniejsze będą jego wysiłki. Drobnie, mało znaczące napozór narzędzie, staje się częstokroć środkiem wielkiego dzieła w rękach dobrego strażaka, gdy przeciwnie najgenialniejszy nawet wynalazek okazuje się bezwartościowy w rękach tego, kto go użyć i zastosować odpowiednio nie potrafi.

Aby jednak narzędzia, którymi w opanowywaniu pożarów posilkiwać się będziemy, odpowiedziały jaknajbardziej swemu przeznaczeniu, należy, jak wiecie, Druhowie, utrzymywać je w dobrym stanie.

A zajrzyjcie obecnie do remiz! Sprawdźcie, czy sprawność narzędzi Waszych jest dostateczna! Znajdziecie z pewnością wiele do zrobienia. Więc nie odwołujcie i teraz to, niezwłocznie, w przededniu rozpoczęcia ćwiczeń usuńcie wszelkie uszkodzenia, jakie zauważycie.

Zastanówcie się też zarazem jakie, najważniejsze bodaj, braki uwidaczniają się w taborach Waszych straży. Wyteżcie wysiłki, aby w miarę możliwości od Was zależnych, braki te i usunąć na okres ćwiczeń oraz wzmagającej się klęski pożarowej tabor uzupełnić.

Najbliższe dni prac w strażactwie naszym muszą być poświęcone bezwzględnie badaniom sprawności taborów, gdyż to zadecyduje o użyteczności narzędzi w okresie ćwiczeń i w dobie zwiększonej liczby pożarów.

# Działalność przeciwpożarowa P. D. U. W. w 1926 roku.

Pożar wyrządza gospodarce społecznej niepowetowane straty. Nietylko niweczy dorobek wieloletni ludu, ale hamuje normalny bieg życia gospodarczego, odrywając pogorzalców od warsztatów pracy na tak długo, dopóki zniszczony warsztat nie będzie odtworzony na nowo. Przez cały czas odbudowy zrujnowanego warsztatu pracy pogorzelnicy siłą konieczności stają się ciężarem dla ogółu, zamiast wspólnie z resztą współobywateli przyczyniać się do wytwórczości i pomnażania dóbr gospodarczych.

Wobec istnienia ubezpieczenia od ognia, pożar nie zawsze daje się odczuć jednostce, która otrzymuje równowartość spalonego mienia, a przy okolicznościach sprzyjających może nawet zbożać się po pożarze. *Dla ogółu jednak, który z nagromadzonych zapasów musi dopomóc pogorzelncom do odbudowy, każdy pożar jest zawsze stratą, jest niezastąpioną szkodą.*

To też zadaniem organizacji ubezpieczeń od ognia jest zarówno pokrywanie szkód pogorzelnich w celu zapewnienia ciągłości pracy gospodarczej jednostkom zrujnowanym przez pożar, jak również dążenie do ograniczenia szkód pożarowych, a to przez zapobieganie pożarom i organizowanie skutecznych sposobów opanowania klęski ogniowej. Są to zadania racjonalnie pojętej organizacji ubezpieczeniowej, tworzonej dla dobra ogółu.

W Polsce, bardziej niż w innych krajach, potrzeba organizacji racjonalnej obrony przeciwpożarowej. Trzeba bronić od zagłady wsie całe, dzielnice miast i miasteczek, które z racji lichego zabudowania wypalają się w ciągu dwóch, trzech godzin do szczytu.

To też P. D. U. W., rozumiejąc doniosłość akcji przeciwpożarowej, nie poprzestaje na wypłacaniu odszkodowań pogorzelncom, lecz prowadzi stale, planową pracę nad doskonaleniem obrony przeciwpożarowej. Praca idzie w dwóch kierunkach: a) uświadamiania ogółu o możliwości skutecznego zapobiegania pożarom oraz b) popierania istniejących placówek obrony przeciwpożarowej.

## Budownictwo ogniotrwałe.

W celu uświadomienia ogółu P. D. U. W. krzewi hasła racjonalnej obrony przed pożarami przez zachęcanie do budownictwa ogniotrwałego, i przygotowywanie przyszłych twórców placówek strażackich. W tym zakresie P. D. U. W. — 1) *Wypożycza ludności wiejskiej maszyny do ręcznego wyrobu dachówki cementowej, pustaków i kręgów studziennych.* Obecnie pracuje w różnych miejscowościach ogółem 60 dachowczarek, 18 form do pustaków, 7 form do kręgów betonowych, przeważnie studziennych. Maszyny wypożyczane są bezpłatnie. Mają one zachęcać okoliczną ludność do stosowania materiału ogniotrwałego na budowie. Zadanie swe spełniają. W ostatnim 1926 roku wypożyczono 20 dachowczarek, 4 formy do pustaków. Wyrobiono 935.000 dachówek i 15.000 pustaków.

2) *Udziela ubezpieczonym pożyczek na ogniotrwałą odbudowę po pożarach i na ogniotrwałe pokrycia dachowe budowli już istniejących, lecz krytych palnym dachem.* Pożyczki wydawane są od września 1924 roku. Ogółem wydano pożyczek na ogólną kwotę 1.524.565 zł. Pożyczki są oprocentowane 8% rocznie i udzielane na okres 3 do 5 lat. Od 1.I.1927 roku stopę procentową obniżono do 6%.

3) *Udziela gminom pożyczek na budowę cegielni i betoniarni.* Ulgowych pożyczek tego typu przyznano od 10 września 1924 roku ogółem na sumę zł. 792.200, z czego wypłacono 469.900 zł.

4) *Żeby najskuteczniej krzewić hasło budowy ogniotrwałej i racjonalnej obrony przeciwpożarowej, P. D. U. W. udziela zasiłku na utrzymanie instruktora racjonalnego budownictwa wiejskiego przy centralnych organizacjach rolniczych, mianowicie: przy Centr. Tow. Rolniczym w Warszawie, przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych w Warszawie i przy Małopolskim Tow. Rolniczym we Lwowie.*

W 1926 roku wydano na ten cel ogółem zł. 14.381 gr. 10. W tej kwocie dla C. T. R. — 4.400 zł,

C. Zw. K. R. — 6.417 zł. 85 gr.,  
dla M. T. R. — 3.563 zł. 25 gr.

Krzewienie obrony przeciwpożarowej.

5) *Prowadzi tygodniowe kursy pożarnictwa dla uczniów szkół rolniczych i seminarjów nauczycielskich i zaopatruje własnym kosztem tabory straży pożarnych przy tych uczelniach.* Zadaniem drużyn szkolnych nie jest tłumienie pożarów, lecz przygotowanie wychowalców szkół do przyszłej pracy na niwie pożarniczej. W ostatnim 1926 roku instruktorzy P. D. U. W. przeprowadzili 37 kursów tygodniowych w szkołach przy udziale 1.310 słuchaczy, na co użyto 700 godzin wykładów i 400 godzin ćwiczeń strażackich. Kursy pożarnicze w szkołach prowadzi P. D. U. W. od 1920 roku i przeprowadziła dotychczas ogółem 294 kursów.

Wykaz kursów pożarnictwa, przeprowadzonych przez P. D. U. W.

w szkołach rolniczych i seminarjach nauczycielskich w poszczególnych latach przedstawia się następująco:

Rok	Ilość kursów	Ilość słuchaczy	Ilość godzin wykładowych i ćwiczeń
1920	34	1469	911
1921	44	1781	1414
1922	47	1621	1275
1923	36	1464	1016
1924	52	1986	1239
1925	42	1487	1164
1926	37	1310	1100
1927	2	56	67
Ogółem	294	11174	8186

6) *Deleguje swych przedstawicieli na liczniejsze zebrania, szczególnie pracowników społecznych, żeby pouczać ogół o zasadach skutecznej walki z pożarami i nawoływać działaczy samorządowych do popierania pożarnictwa w gminach i sejmikach.*

7) *Przez wydawnictwa i odezwy do ogółu przypomina P. D. U. W. o rozmiarze klęski ogniowej w Polsce i poucza o sposobach zaradzenia jej.* Niezależnie od wydanych własnym nakładem publikacji, P. D. U. W. popiera finansowo inne wydawnictwa. Przegląd Pożarniczy otrzymał na ten cel w 1926 roku 6.000 zł.

8) *Osobom, wyróżniającym się zaszczytnie przy tłumieniu pożarów, P. D. U. W. udziela odznaczeń w postaci listów pochwalnych.*

9) W celu zachęcenia do skutecznego przeciwdziałania zbrodniom podpalenia P. D. U. W. wypłaca nagrody za wykrycie podpalaczy. O ile zbrodnia podpalenia zostaje stwierdzona i wina sądownie udowodniona oskarżonemu, wówczas osoby, które się bezpośrednio przyczyniły do wykrycia zbrodniarza, otrzymują wynagrodzenie pieniężne.

*Popieranie straży pożarnych.*

10) P. D. U. W. troszczy się o stały rozwój placówek obrony przeciwpożarowej, ich zaopatrzenie w narzędzia oraz wyszkolenie zawodowe drużyn strażackich. Wyraża się to przede wszystkim w zasilaniu straży pożarnych w narzędzia do tłumienia pożaru. Każda czynna straż ogniowa, która istotnie potrzebuje pomocy i zwraca się o to do P. D. U. W., uzyskuje pomoc, czy to w postaci narzędzi gaśniczych, czy też w gotówce na pokrycie należności za naprawę uszkodzonych narzędzi lub kupno nowych przyrządów strażackich.

Liczne zgłoszenia do P. D. U. W. o zasiłek nie pozwalają na zaspokojenie w całej rozciągłości potrzeb straży, to też P. D. U. W. dostarcza strażom wyłącznie narzędzi gaśniczych i ratowniczych, natomiast nie może udzielać zasiłku na mundury, kaski, sztandary, orkiestry, jak również tylko w wyjątkowych razach dopomagać może do wykończenia remiz strażackich.

Stan zaopatrzenia straży ogniowych w narzędzia tudzież stan gospodarczy straży naszych znany jest dobrze P. D. U. W. Na podstawie przeprowadzonego wśród straży spisu, uzyskano zupełnie dokładny obraz stanu posiadania, jako też potrzeb drużyn pożarowych w Polsce. Wyniki spisu, obejmującego ogół straży pożarnych, opracowano i ogłoszono drukiem w Nr. 20 *Przeglądu Pożarniczego* z 1925 roku i w Nr. 15/16 *Przeglądu Pożarniczego* z 1926 roku.

Podobne obliczenie dokonane było przez P. D. U. W. w 1919 roku i ogłoszone w roczniku *Przeglądu Pożarniczego* z 1920 r.

a) W ubiegłym 1926 r. zasilila P. D. U. W. 1.657 straży ogniowych, które otrzymały ogółem zł. 600.538 przeważnie w postaci narzędzi.

W ciągu ostatnich trzech lat P. D. U. W. dostarczyła strażom pożarnym 561 sikawek, 394 beczki

żelazne, 30.942 metry węża tłocznego, 3.084 metry węża ssawnego oraz liczne inne narzędzia jak drabiny, bosaki, wiadra, topory, pasy bojowe, liny, łączniki, zatrzaśniki, pochodnie, maski dymowe i t. p.

b) Gwoli zachęcenia straży pożarnych do osiągnięcia jaknajwiększej sprawności popiera P. D. U. W. zjazdy ćwiczebne dla straży pożarnych, wyznaczając po 2 lub 3 nagrody na każdy zjazd, dla straży odznaczonych na zawodach. Zjazdów takich odbywa się corocznie przeszło 100.

Zjazd ogólnostrażacki, który się odbywa co 3 lata w Polsce również jest popierany przez P. D. U. W. Dotychczas odbył się zjazd ogólnostrażacki trzy razy w Warszawie w 1916 roku, w 1921 i w 1924 roku, następnie we Lwowie w 1925 roku obecnie, zaś wyznaczono zjazd w Poznaniu na czerwiec bież. roku. Zjazd obecny połączony będzie z wystawą pożarniczą, na której P. D. U. W. będzie również uczestniczył.

c) W pracy nad doskonaleniem obrony przeciwpożarowej współdziałają z P. D. U. W. Związki straży pożarnych, których zadaniem jest lustrowanie taborów i szkolenie drużyn strażackich. Istnieje obecnie w Polsce 17 wojewódzkich Związków strażackich oraz Główny Związek Straży Pożarnych Rzplitej. Prócz Poznańskiego i pomorskiego Związku straży pożarnych, leżących poza obszarem działalności P. D. U. W., wszystkie wojewódzkie Związki i Główny Związek Straży Pożarnych otrzymują stale zasiłek na utrzymanie instruktorów i prace bieżące.

11) W 1926-ym roku Związkowi Straży Pożarnych wypłaciła P. D. U. W. ogółem 197.191 zł., a w roku bieżącym, otrzymały już Związki 50.000 zł. W szczególności otrzymały z funduszu P. D. U. W. w 1926 roku:

	Zł.
Główny Zw. Straży Pożarnych Rzplitej	57.000.—
Związek Str. Poż. woj. Białostockiego	9.000.—
Cieszyński Związek Straży Pożarnych	1.500.—
Związek Straży Pożar. woj. Kieleckiego	12.000.—
" " " " " " " " " " " "	Krakowskiego 12.000.—
" " " " " " " " " " " "	Lubelskiego 9.000.—
" " " " " " " " " " " "	Łódzkiego 14.000.—
" " " " " " " " " " " "	Lwowskiego 15.191.36
" " " " " " " " " " " "	Nowogrodzkiego 9.000.—
" " " " " " " " " " " "	Poleskiego 9.000.—
" " " " " " " " " " " "	Śląskiego 5.000.—
" " " " " " " " " " " "	Stanisławowskiego 5.000.—
" " " " " " " " " " " "	Warszawskiego 12.000.—
" " " " " " " " " " " "	Wileńskiego 9.000.—
" " " " " " " " " " " "	Wołyńskiego 8.000.—
Związek Florjański	4.500.—
Wydawnictwo „Przegląd Pożarniczy”	6.000.—

Razem zł. 197.191.36

12) Przy P. D. U. W. istnieje „Kasa Strażacka“, wypłacająca okaleczonym strażakom ohotnikom zasiłki podczas dni leczenia, tudzież odprawy pośmiertne wdowie i dzieciom oraz jednorazowe zaopatrzenia niezdolnym do pracy strażakom.

Do „Kasy Strażackiej” należało w 1926 roku 810 straży, liczących 27,248 członków. Kasa wypłaciła w 1926 roku za 82 wypadki ogółem zł. 20.605 gr. 43 poszkodowanym strażakom. Kasa istnieje od 1922 r. i od tego czasu wypłaciła za 201 wypadków, w tem 7 wypadków zakończonych śmiercią strażaka, oraz 5 wypadków częściowej stałej utraty zdolności do pracy.

Opłaty członków po 50 groszy rocznie oczywiście nie wystarczają na pokrycie zobowiązań „Kasy Strażackiej”. Dopłaty wpływają z funduszu P. D. U. W. W roku 1926-ym P. D. U. W. udzieliła „Kasie Strażackiej” zasiłku 32.000 zł.

Gdy się obejmie jednym rzutem oka działalność przeciwpożarową P. D. U. W. za dłuższy okres czasu, bodajby za ostatnie trzylecie, zwłaszcza zaś gdy się porówna stan obrony przeciwpożarowej na obszarze b. zaboru rosyjskiego przed rokiem 1924-ym i w chwili obecnej, to wówczas dopiero można należycie ocenić rolę P. D. U. W. jako krzewicielki hasła obrony przeciwpożarowej.

W roku 1914 było na obszarze dawnych 10 guberni Królestwa Polskiego zaledwie 549 straży pożarnych. Nie było związku straży, któryby organizował i usprawniał te drużyny. Gminy nie udzielały wcale zasiłków strażom, które żyły wyłącznie z jałmużny.

Dziś na tym samym obszarze jest 2.771 straży pożarnych, to znaczy 5 razy więcej niż przed wojną. Do utworzenia Związków Strażackich i w szczególności do utworzenia pierwszej organizacji, obejmującej ogół strażactwa, przyczyniła się w poważnej mierze P. D. U. W., popierając swym autorytetem wysiłki organizatorów, a następnie subsydując przez szereg lat Związki Strażackie poważnymi sumami. Dość wspomnieć, że w ciągu ostatnich trzech lat otrzymały Związki Strażackie na swe prace 471.549 zł. z funduszu P. D. U. W.

Zasługą jest również P. D. U.

W., że rozbudziła w społeczeństwie, zwłaszcza wśród organów samorządowych, zrozumienie potrzeb obrony przeciwpożarowej, dzięki czemu dziś większość gmin i sejmików przewiduje w swych budżetach wydatki na zasilanie straży ogniowych i utrzymanie instruktorów.

Praca wydała już widoczne rezultaty, bo napięcie niszczycielskich pożarów zbiorowych w Polsce zmalało. Rozwój pożarnictwa w Polsce jest obecnie zapewniony, bo jest zrozumienie potrzeby zorganizowanej obrony przed po-

żarami, są organizacje, powołane do czuwania nad doskonaleniem straży pożarnych. Chociaż wiele jeszcze pozostaje do zrobienia w celu podniesienia sprawności obrony, głównie przez zaopatrzenie straży w dostateczną ilość dobrych narzędzi, to jednak gdy się zważy co dotychczas zrobiono w najtrudniejszych warunkach, można być pewnym, że postępować będziemy coraz szybciej, sprostamy potrzebom, dorównując wzorom zagranicznym.

Konstanty Wysznacki.

## Zagadnienie pokrywania kosztów walki z pożarami.

*Gdy w N-rze 3-cim „Przeglądu Pożarniczego“ z roku bież. zamieściliśmy otrzymany artykuł p. t. „Opodatkowanie towarzystw ubezpieczeniowych na walkę z pożarami“ zaznaczyliśmy, iż uważamy artykuł ten jako dyskusyjny. To też następnie zamieściliśmy w Nr. 5-ym uwagi w tej sprawie nadane przez p. K. Dziedzickiego z Poznania, a obecnie udzielamy na łamach „Przeglądu“ miejsca poglądom p. W. Kozłowskiego — dyrektora biura Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeń w Rzeczypospolitej, przyczem zaznaczamy, że utrzymujemy dyskusyjny charakter i dla poniższego artykułu. — PRZYP. RED.*

W N-rze 3-im *Przeglądu Pożarniczego* z dnia 23 stycznia r. b. ukazał się artykuł p. Miłakowskiego p. t. „Opodatkowanie towarzystw ubezpieczeń na walkę z pożarami“. Artykuł ten zawiera, zdaniem moim, twierdzenia błędne, wymagające bezwzględnie odpowiedzi.

Przedewszystkiem dla uniknięcia wszelkich zarzutów i nieporozumień muszę zaznaczyć na wstępie, iż uważam, że zarówno prywatne jak i publiczne zakłady ubezpieczeń od ognia mogą i powinny przyczyniać się do pokrywania kosztów walki z pożarami. Natomiast jestem wręcz odmiennego niż p. Miłakowski zdania co do powodów, dla których zakłady ubezpieczeń powinny przyczynić się do pokrywania kosztów walki z pożarami oraz sposobu i zakresu w jakim czynić to mają.

Przedewszystkiem należy ustalić, że jedynym i wyłącznym celem działalności wszelkich zakładów ubezpieczeń jest i powinno być pokrywanie szkód ubezpieczeniowych, spowodowanych, przez pożar. Zadanie to jest tak

doniosłe, tak rozległe i tak niełatwe do wykonania, iż cel zasadniczy nie może i nie powinien być spychany na drugi plan dla zaspokojenia innych ubocznych celów. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest wymaganie, aby zakłady ubezpieczeń zadanie swe spełniały sprawnie i po cenie właściwej, t. zn. pobierając składki, odpowiadające ryzyku technicznemu, niezbędnym kosztom administracyjnym, ewentualnie w zakładach akcyjnych z uwzględnieniem godziwego zysku.

Działalność zakładów ubezpieczeń musi się zatem ograniczać wyłącznie do zaspakajania potrzeb ubezpieczonych. Niema żadnej logicznej przesłanki, dla której zakłady ubezpieczeń miałyby być pociągane do jakichkolwiek świadczeń społecznych, wyłącznie, lub w stopniu silniejszym, od innych instytucji publicznych, wzajemnych lub zarobkowych.

Zagadnienie walki z pożarami, i pokrywania związanych z tem kosztów, jest zagadnieniem ogólnospołecznym i dotyczy ono zarówno ubogich jak i bogatych, ubezpieczonych jak i nieubezpie-

czonych. Każdy jest zainteresowany w tem aby budowla, którą posiada, lub w której mieszka, mienie ruchome które posiada lub wreszcie warsztat pracy w którym pracuje, nie uległy niszczącym skutkom pożaru. Z tego oczywistego faktu wynika wniosek niezbity, że to ogólnospołeczne zagadnienie musi być rozwiązane wysiłkiem całego społeczeństwa, t. j. w drodze ogólnego opodatkowania. W Rzeczypospolitej Polskiej, w której konstytucja przewiduje szeroki udział samorządów lokalnych w zarządzie Państwa, zadanie to leży w zakresie samorządów gminnych, miejskich i wiejskich, powiatowych związków komunalnych, bądź województw, a koszty wypełnienia tego zadania winny być zatem pokrywane z ogólnych podatków, pobieranych przez samorządy.

Należy z całym naciskiem podkreślić, że tylko takie postawienie sprawy odpowiada celowi, jest sprawiedliwe i skuteczne. Argument użyty przez p. Miłakowskiego, iż samorządy gminne z powodu braku środków zadania tego spełnić nie są w stanie, jest zasadniczo niesłuszny, albowiem jedynym wnioskiem jaki można wyciągnąć z tego stanu rzeczy, o ile by istotnie odpowiadał prawdzie, byłoby żądanie odpowiedniego wyposażenia samorządów w prawa podatkowe. Nie ulega jednak kwestji, że w obecnych warunkach samorządy przy należytem zrozumieniu swych zadań, mogą bardzo wiele przyczynić się do należytego postawienia walki z pożarami.

Punkt widzenia p. Miłakowskiego, żądający specjalnego opodatkowania zakładów ubezpieczeń na rzecz walki z pożarami, jest całkowicie niezgodny z duchem współczesnego ustawodawstwa podatkowego, które stoi na stanowisku powszechności podatków i dawno zerwało ze średniowieczną zasadą t. zw. podatków celowych. Opodatkowanie, projektowane przez p. Miłakowskiego, w istocie rzeczy nominalnie obciążające zakłady ubezpieczeń, faktycznie obciążałoby ubezpieczonych, a więc tylko część ludności i to część przezorniejszą, pozatem zabezpieczoną od szkodliwych skutków pożarów.

Ludność nieubezpieczona, a więc najbardziej zainteresowana w roz-

woju pożarnictwa, nie ponosiłaby żadnych świadczeń na ten cel. Nie można również nie zwrócić uwagi i na to, że polisa ubezpieczenia od ognia nie stanowi bynajmniej t. zw. „cechy podatkowej“, któraby mogła służyć za podstawę do wymiaru jakiegokolwiek podatku.

Wreszcie omówię argument p. Miłakowskiego, iż zakłady ubezpieczeń są szczególnie zainteresowane w rozwoju straży pożarnych, że nawet bez nich nie mogłyby istnieć. Bynajmniej tak nie jest, gdyż zakłady ubezpieczeń od ognia nie mogłyby jedynie istnieć bez właściwie obliczonej taryfy. Rzeczywistość potwierdza to twierdzenie, gdyż istnieje cały szereg krajów, w których bezpieczeństwo ogniowe jest niesłychanie niskie, a rozwój pożarnictwa b. słaby, i zakłady ubezpieczeń od ognia działają i rozwijają się należycie. Możliwe to jest właśnie dzięki pobieraniu składek odpowiadających wysokości ryzyka. Z powyższego wynika, że tezy p. Mi-

łakowskiego nie znajdują uzasadnienia, to też w większości krajów akcja zapobiegania pożarom prowadzona jest w sposób właściwy, t. j. przez samorządy.

Odrzucając zatem tezę konieczności opodatkowania zakładów ubezpieczeń od ognia na rzecz walki z pożarami, powracam do pierwotnego twierdzenia, że zakłady ubezpieczeń od ognia mogą i powinny przyczyniać się do walki z pożarami, z tem jednak zastrzeżeniem, iż nie może to być ich zadaniem głównym, lecz tylko ubocznym, wynikającym ze społecznego charakteru instytucji, jak również z faktu, że rozwój pożarnictwa, umożliwiając obniżkę taryf, przyczynia się do demokratyzacji ubezpieczeń, a więc do rozszerzenia portfela. Z powyższego wynika, że popieranie pożarnictwa nie może zatem i nie powinno, przynajmniej w zakładach prywatnych, być narzucane ustawowo.

Władysław Kozłowski.

## Zachowywanie ostrożności przy obchodzeniu się z ogniem.

*Obchodzenie się z maszynkami naftowymi i spirytusowymi.*

Należy po dłuższym użyciu maszynki naftowej w rodzaju syst. „Primus“, zbadać palnik. Jeżeli jest przepalony, to bezwzględnie trzeba zamienić na nowy, gdyż zapobiegnie się wtedy rozerwaniu palnika i wybuchowi nafty, a oprócz tego maszynka będzie działać prawidłowo i da oszczędności na zużyciu nafty. To samo się tyczy również i maszynek spirytusowych.

Aby zapobiec wypadkowi pożaru w wypadku rozerwania się palnika, lub też rozlania nafty bądź spirytusu, przy napełnianiu zbiornika maszynki, praktycznie jest ustawić maszynkę na blaszanej podstawie z *zagiętymi krawędziami* lub na tacy. Wtedy rozlana nafta i spirytus wraz z zapaleniem się, pozostaje na tacy i albo spala się, albo daje się łatwiej ugasić.

Wrazie przygasania płomienia w palniku maszynki, spowodowanego wyczerpaniem się nafty lub spirytusu w zbiorniku, *pod żadnym pozorem nie wolno napełniać go natychmiast*. Czyni się

to dopiero po zgaszeniu maszynki i po *zupelnym ochłodzeniu się palnika*. W przeciwnym bowiem razie płyn łatwopalny, szczególnie spirytus drzewny, łatwo parujący, którego punkt wrzenia wynosi zaledwie 62° C. natychmiast może się zapalić od rozgrzanego palnika oraz spowodować dotkliwe poparzenia i pożar. Pod żadnym pozorem nie wolno rozlanej na tacy, podłodze lub stole, palącej się nafty lub spirytusu gasić wodą albo dmuchać nań, bo to tylko pogarsza sprawę, a trzeba starać się stłumić ogień przykrywając go *szczelnie* wilgotną płachtą, kocem lub zasypując piaskiem.

*Ostrożności przy używaniu samowarów.*

Przy obchodzeniu się z samowarem musi być zachowana jaknajdalej idąca ostrożność.

Nie należy więc stawiać samowaru na drewnianej podłodze; jeżeli zachodzi konieczna potrzeba, to musi być podłożona blacha, aby węgielki wypadały na nią, a nie na podłogę.

Należy unikać ustawiania samowaru na dworze przy budyn-

kach, a trzeba to czynić opodal, bacząc na kierunek wiatru, a więc ustawiać za wiatrem.

Wystrzegać się trzeba używania do podpalania samowaru drobnych kawałków drzewa, a szczególnie wiórów i wełny drzewnej, dającej dużo iskier. Do zwiększenia ciągu w palenisku samowaru nie należy używać mieszka, cholewy butu, ani dmuchać z siłą, gdyż to wznieca dużo iskier, które wraz z rozżarzonymi węgielkami wylatują przez dolne otwory paleniska. Najlepsza jest do zwiększenia ciągu *dłuższa rura blaszana*, zastępująca kominiek; winna ona być w kuchni na stałe umocowana górnym końcem, wpuszczonym do murowanego przewodu kominowego i z dolnym końcem ruchomym (nasuwany) dla nasunięcia na górny wylot paleniska samowaru. W miejscu ustawienia samowaru musi być przybita blacha do podłogi, która powinna być zawsze w tem miejscu czysto zamieciona.

Przy podawaniu samowaru do stołu trzeba go nieść uważnie i baczyć, by po drodze gdzie nie wypadł niepostrzeżenie rozżarzony węgiel. Na stole samowar winien stać na tacy. Wnosić samowar do pokoju po wypaleniu się węgla, aby nie było czału zabójczego dla zdrowia.

Węgiel drzewny, używany do samowaru, należy trzymać zdalną od pieca, w suchym miejscu najlepiej w zamkniętej skrzyni.

*Ostrożności przy urządzaniu choinek.*

Ustawić choinkę należy na podstawie pewnej, zapobiegającej chwianiu się lub przewróceniu się drzewka. Przy ustawieniu na stole choinki mniejszej lub też większej na podłodze, baczyć należy, aby wierzchołek jej był niżej od sufitu o jakieś minimum 70 cm., a od powały drewnianej o 1 metr, przyczem deski i belki powały nad choinką obić na przestrzeń 3—4 metrów kwadratowych papą lub blachą i ewentualnie pobielić. Wystrzegać się stawiania drzewka przy oknie, w którym wiszą firanki. Podłogę pod choinką zaśłać trzeba starą płachtą, płótnem, chodnikiem.

*Zachowanie ostrożności przy paleniu ognisk.*

Wystrzegać się zakładania ogniska w miejscu bardzo suchym, wśród zagajników, w lesie, gdzie

dużo jest ściółki, suchych gałęzi, na błotach i torfowiskach podczas suszy, kiedy mech jest bardzo suchy i palny.

Wrazie konieczności palenia ogniska w powyższych warunkach, niezbędne jest zachowanie następujących ostrożności. W miejscu, gdzie ma być odnisko, należy zerwać i zgrabić mech, ściółkę, szyszki, wyrwać i usunąć krzaki jałowcu, na przestrzeni co najmniej 10 m., i stos gałęzi położyć na czystej ziemi. Wydarty mech, ściółkę i t. p. należy zgrażyć w stronę za wiatrem.

Przy zakładaniu ogniska na torfowisku należy zedrzeć na przestrzeni 10 m. wszelkie suche kępy, mech, krzaki i t. d., aby dostać się do wilgotnego torfu.

Wrazie większej odległości powierzchni wody zaskórnej od powierzchni torfowiska, wykopać mały dół i przestrzeń całą zlać wodą, aby była wilgotna. Trzeba również naciąć i przygotować, aby były pod ręką, kilkanaście gałązek (z liśćmi) osiczyny, leszczyny, grabiny, olszyny i t. p. w ostateczności sosnowych i świerkowych.

Wrazie wzmaganie się płomieni i przy wietrze, należy zaprzestać podsycania ognia, a nawet trzeba ostrożnie odciągnąć część płonącego drzewa lub gałęzi, aby zmniejszyć siłę ognia.

Trzeba dawać ustawicznie baczność na lecące iskry i przy zajęciu się od nich mchu, ściółki lub torfu, zaraz starać się ogień ugasić, bijąc gałęziami, przydeptując i lejąc wodą, o ile ma się ją pod ręką.

Przed odejściem od wygasającego ogniska, trzeba ostrożnie rozrzucić niedopaloną chróst, przysypując ziemią i piaskiem oraz przydeptywać aż do ostatecznego ugaszenia.

Szczególnie skrupulatnie musi być ugaszone i zalane dokładnie wodą ognisko na torfowisku.

*Przestrzeganie ostrożności przy puszczeniu ogni sztucznych i urządzaniu iluminacji.*

Należy unikać używania do iluminacji latarek z papieru, a tembardziej z bibułki, a należy używać tylko szklanych o różnokolorowych szklach.

Wrazie konieczności używania lampionów papierowych należy zaopatrzyć je w blaszane lich-

rzyki o wyższych tulejkach, na dno których nasypuje się piasku lub gliny na jakieś 10 — 15 mm. grubości, aby dopalając się świeczka nie zapaliła denka tekturowego latarki.

Zawieszając latarnie i lampiony należy tylko na drutach odpowiedniej grubości, przyczem pałączek każdego lampionu winien być również z drutu. Wieszając zdala od budowli.

Drut, na którym wiszą lampiony, powinien być umocowany do kołków, słupów lub do grubych pni drzew, lecz nie do cienkich gałęzi, które wraz z wiatru mogą mocno kołysać lampionami, a nawet zerwać drut i spowodować zapalenie się i spadanie lampionów.

Należy również unikać urządzania transparentów w pobliżu budowli łatwopalnych. Najlepszy transparent jest blaszany lub w ostateczności z grubej tektury, powleczonej warstwą szkła wodnego lub farby szwedzkiej, która zabezpieczy tekturę od zapalenia się.

Świece w transparencie należy ustawiać zdala od wycięć, obciążonych kolorowym papierem; przyczem ustawiać w blaszanych lichtarzykach takich samych, jak w lampionach papierowych.

Każda świeca wyższego rzędu nie może znajdować się bezpośrednio nad świecą rzędu dolnego, a muszą się mijać. Za transparentem musi być blacha wielkości tej co transparent, zabezpieczająca tył i boki od wiatru. Oprócz tego na dole winno być dno z niewielkimi otworami dla dopływu powietrza; w ten sposób całość stanowi jakby otwartą skrzynkę, w której palą się świece.

Przy zapalaniu świec w oknach podczas iluminacji, ustawiać je trzeba możliwie dalej od firanek, przyczem okna muszą być pozamykane, aby przeciąg nie powiewał firankami i nie zbliżał ich do płomieni świec.



Lampki szklane, napełnione łojem z zapalonym knotem, ustawiać na ziemi, lecz nigdy na deskach lub schodach drewnianych. Gdyby zachodziła konieczność tego, trzeba podkładać pod nie cegłę, kawałki blachy, papę i t. p.

Puszczanie ogni sztucznych winno być urządzone zdala od budowli, zwłaszcza tych, które są kryte słomą i gontem.

Race i świece rzymskie winny mieć niewielkie nachylenie w stronę przeciwną budynkom, aby wrazie zlej, lub słabej rakiety, spadła ona paląc się jaknajdalej od budynku.

Przy urządzaniu t. zw. *fugasów* i bomb, pilnować się bardzo i tak obliczyć odległość miejsca puszczenia tych wybuchowych efektów świetlnych od budowli, aby najdalej lecący szmermel lub gwiazdka nie mogła dosięgnąć ich nawet przy większym wietrze. Wrazie dużego wiatru odłożyć bezwzględnie zapalenie iluminacji, puszczenie rac, bomb i fugasów.

Pirotechnik i jego pomocnicy muszą się bardzo pilnować przy pełnieniu swych czynności i nie mieć przy sobie w kieszeniach podczas podpalania słońc, rac i t. p. żadnych bengalskich ogni, zapasowych rac lub gilz z materiałem palnym.

Bengalskie ognie, szczególnie zaś te, w skład których wchodzi chlorek potasu i siarka, jako łatwo samozapalające się muszą być przechowywane tylko w niewielkich ilościach i w miejscu zupełnie bezpiecznym i suchym, przyczem nigdy nie w mieszkaniu albo na strychu lub w budynkach gospodarskich. Przechowywać je można naprzykład w betonowych skrzyniach krytych, opodal budowli. Często zaglądać do nich i badać ręką, czy nie zagrzewają się. W ostatnim wypadku szybko wyjąć ze skrzyni i wynieść dalej od budowli, aby się spaliły spokojnie.

Puszczanie balonów papierowych, podgrzewanych spirytusem lub innym palnym płynem, powinno być *wogóle wzbronione*.

Dopuszczalne jest w wyjątkowych wypadkach, wkrótce (w kilka godzin) po deszczu lub w czasie wilgotnej pogody, przyczem podczas niewielkiego wiatru, w kierunku którego niema wsi i budowli, krytych słomą lub gontem.

*Inż. I. Tuliszkowski.*

# Eksplozje i wybuchy jako przyczyny pożarów.

(Ciąg dalszy).

## I. Eksplozje pieców.

Piece ogrzewalne oraz piece przeznaczone do celów technicznych, stają się niebezpieczne w chwili, kiedy nie są w stanie normalnie odprowadzać *gromadzących się w nich gazów*.

W każdym piecu podczas spalania się węgla, poza zupełnie nieszkodliwym *kwasem węglowym*, wydziela się *tlenek węgla*, oraz *łatwopalny wodór*.

Tlenek węgla + wodór w połączeniu z powietrzem tworzą mieszaninę eksplodującą. Jeżeli mieszanina tych dwóch gazów, połączy się z 10% powietrza, to już jest zdolna do eksplozji i zdolność ta trwa do chwili, kiedy powietrze dojdzie do 75%; wtedy następuje gwałtowny wybuch.

Jeżeli eksplozje pieców są stosunkowo rzadkie, zawdzięczać to należy temu, że kwas węglowy obniża zdolność eksplozji przez swoje przeciwdziałanie. Często bardzo przypisujemy eksplozje pieców złym gatunkom węgla, nie sprawdzając innych przyczyn — które są faktycznym powodem wypadków.

Najczęściej przyczyną eksplozji jest: a) nieszczelność przewodów dymowych, b) nieszczelne połączenia palenisk z przewodami dymowymi.

Dzięki tym wadom przez szczeliny dostaje się do pieca powietrze, miesza się z niedostatecznie spalonym tlenkiem węgla i powoduje eksplozję.

Takie wypadki zdarzają się przeważnie w piecach służących do ogrzewania.

W piecach przeznaczonych do celów technicznych przeważa moment zasypywania palącego się węgla nową, obfitą jego dawką. Wytwarza się wtedy proces parowania węgla, a więc niecałkowitego spalania się, wskutek czego w palenisku gromadzą się duże ilości tlenu węgla i wodoru. Jeżeli w takiej chwili drzwiczki paleniska, dla jakichkolwiek powodów, zostaną bodaj na chwilę otwarte, — otrzymujemy dopływ powietrza, a w następstwie tego eksplozję niejednokrotnie bardzo groźną w swoich następstwach. To samo niebezpieczeństwo powstaje w tego rodzaju piecach, któ-

re zaopatrzone są w zasuwę, dzielące paleniska od przewodu dymowego, kiedy słabo tłący się ogień przegradzamy zasuwą, zamykając jednocześnie palenisko. Pozostały w palenisku tłący się węgiel wytwarza tlenek węgla i wodór, a więc w rezultacie następuje eksplozja.

Ta ostatnia najczęściej zdarza się wtedy, gdy palenisko zasycy się na nowo paliwem.

Pozatem mamy cały szereg najrozmaitszych eksplozji pieców, przeznaczonych do celów specjalnych, lecz są to wypadki, z którymi w praktyce pożarnej spotykamy się bardzo rzadko.

Wypadki takie, jak zalewanie palenisk wodą, nie powinny mieć miejsca, gdyż wywołuje to również eksplozję, która powstaje wskutek rozkładania się gwałtownie ogrzanej wody na jej czynniki składowe.

W życiu codziennym utarło się pojęcie, że metal i wszystko to, co jest metalowe, jest bezwarunkowo niepalne, a więc ogniotrwałe.

Faktycznie jednak tak nie jest. Metale wogóle są tylko wtedy ogniotrwałe, kiedy tworzą zwarte bryły. Natomiast w stanie sproszkowanym, pod wpływem kwasów, albo też przy działaniu na nie prądu elektrycznego mogą stać się nie tylko łatwopalnymi lecz i eksplodującymi.

Metale dzielimy na dwa gatunki, a mianowicie: metale ciężkie i metale lekkie.

Metale ciężkie wywołują eksplozję pośrednio, to znaczy, są jej przyczyną, natomiast metale lekkie są w stanie w pewnych warunkach zapalać się same a nawet i eksplodować.

Pod względem niebezpieczeństwa wywołania pożaru lub eksplozji możemy wyodrębnić następujące okoliczności bądź stany metali:

a) metale podlegające same przez się spalaniu;

b) metale w stanie drobno sproszkowanym, np.: bronz, magnezja, aluminium;

c) kiedy dzięki swej wysokiej temperaturze podczas przetapiania zetkną się z wodą lub parą wodną;

d) kiedy przy pewnych przeróbkach wytwarzają się przy współdziałaniu kwasów gazy wodoru.

Naogół znamy około trzydziestu najrozmaitszych odmian i gatunków metali, które są pod względem pożarowym niebezpieczne.

Z takich metali np.: żelazo, miedź, kobalt, nikiel, cyna, antymon, będąc w stanie wysokiej temperatury, to jest wtedy, kiedy są przetapiane, przy zetknięciu się z wodą lub parą wodną, rozkładają ją na części składowe, czyli tlen i wodór, które to składniki przy łączeniu się dają mieszaninę piorunującą.

Cały szereg innych metali stwarza niebezpieczeństwo przy połączeniu się z kwasami, a więc także metale jak: cynk, nikiel, kobalt, mangan, chrom i cyna w połączeniu z kwasem solnym lub siarczanym oraz aluminium, golum, tiron i cyrkon w połączeniu z kwasem solnym.

Metalami, które wogóle nie tworzą niebezpieczeństwa są: złoto, srebro, platyna, rtęć i ołów.

Jest to oczywiście pobieżny tylko rzut oka, na szczegóły brak miejsca, gdyż musimy je poświęcić innym działom, ściśle z poprzednim — związanym, a dotyczącym już bezpośrednio niebezpieczeństwa pożarowego, powstającego wskutek eksplozji lub wybuchów metali.

## Eksplozje zbiorników i naczyń.

W tym dziale największe niebezpieczeństwo zagraża ze strony małych przedsiębiorstw, wyrabiających najrozmaitsze preparaty bądź to techno-chemiczne bądź farmaceutyczne. Niebezpieczeństwo powstaje stąd, że aparaty służące do dystalacji pozostawiają przeważnie wiele do życzenia. Oglądając takie zakłady zauważamy braki *wentyli*, rurek odprowadzających parę z naczyń i aparatów. Często widzimy, że używa się otwartego ognia przy dystalacji, roztapiania łatwopalnych materiałów i t. p.

Jednym z najbardziej typowych takich przedsiębiorstw, powodujących eksplozje, są potajemne gorzelnie, w których wypadki eksplozji zdarzają się właśnie wskutek prymitywności w urządzeniu aparatów gorzelniczych. Również zaliczyłoby tu można szumnie często nazywane laboratorja techno-chemiczne, których wy-

twórczość ogranicza się w istocie rzeczy do fabrykowania pasty do obuwia, w sposób bardzo prymitywny.

Wszelkie takie zakłady winny być specjalnie obserwowane przez władze, posiadające kompetencje policji ogniowej. W poważnym przemyśle duże niebezpieczeństwo przedstawiają pod tym względem browary.

Niebezpieczeństwo to powstaje przy wylewaniu pakiem, smołowaniu i żywicowaniu beczek. Przyczyną pożarów są materiały używane do tych celów, tem więcej, że ich właściwości nie są przeważnie znane wykonawcom tych czynności lub też są przez nich lekceważone.

Najwięcej używane do tych celów materiały jak: pak i żywica posiadają w stanie płynnym zdolności eksplodowania i zapalania się. Pak doprowadzony do stanu płynnego wydziela z siebie łatwopalne gazy, bardzo łatwo kipi i rozprzestrzenia się (szczególniej gatunki źle oczyszczone, posiadające w sobie duży % pobocznych produktów). Ponieważ zaś wydziela te łatwopalne gazy więc zdolny jest wywołać eksplozję i pożar.

Dlatego też winno się zwracać uwagę, aby czynności związane z uszczelnianiem tak zwanych antałków jak również kuf, czyli beczek od piwa odbywało się zdala od palenisk i otwartego ognia; po pierwsze dlatego, iż sam użyty materiał, jak wiemy, jest łatwopalny, po drugie, iż znajdujący się już w naczyniu, tą drogą uszczelnionem, będąc w stanie jeszcze ciepłym — może *eksplozować i spowodować pożar*.

#### *Eksplozje balonów z kwasami.*

W tym dziale główną rolę odgrywają: *mocny kwas saletrzaný*, 55—100%, 37,5—49,5 Beaume przy ciężarze gatunkowym 1,350 do 1,530 oraz *kwas siarczaný* 60—100% 48—66 Beaume, przy ciężarze gatunkowym 1,50 do 1,80. Stopień niebezpieczeństwa zależny jest od mocy kwasu, kwasy procentowo słabe w niewielu tylko wypadkach są niebezpieczne, chyba, że w połączeniu z innymi czynnikami wytworzą się gazy wodoru.

Eksplozje balonów z kwasami same przez się nie wywołują pożaru, natomiast przy zetknięciu

się z najróżnorodniejszymi materiałami, zdolne są pożar wywołać.

Kwas saletrzaný przy zetknięciu się z takimi materiałami jak: węgiel, słoma, siano, drzewo, trociny drzewne, papier i t. p. stwarza z tych przedmiotów materiał samozapalny. Przy działaniu na nie ciepłoty otrzymują one zdolności do eksplozji.

Wedle prof. d-ra Schwartza kwas saletrzaný o ciężarze gatunkowym 1,297, 1,300—1,388 zapala słomę, siano, wióry i trociny drzewne *w ciągu 35 do 45 minut* po nasyceniu ich tym kwasem.

Jeżeli materiały wyżej wymienione, były poddane działaniu ciepła, naprzykład znajdowały się pod działaniem promieni słonecznych, to zapalają się przy nasyceniu ich kwasem o ciężarze gatunkowym 1,246.

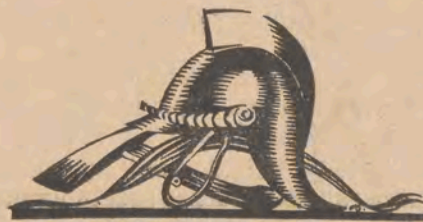
Niebezpieczeństwo zapalania się opakowania balonów z kwasem potęguje się dzięki temu, iż kosze, w których się one znajdują są uszczelniane słomą. Konieczne przeto jest chronić balony napełnione kwasem od ciepła, a samo opakowanie utrzymywać w stanie wilgotnym, przez perjodyczne polewanie wodą.

Ponieważ kwasy saletrzaný i siarczaný wytwarzają *gazy silnie eksplodujące*, więc w balonach powinna się znajdować pewna *próżnia* wystarczająca na pomieszczenie tych gazów.

Szczególniej latem, należy odlewać z balonów  $\pm 4$  litry kwasu, gdyż pod wpływem ciepła powiększa się ilość gazów.

W zakładach przemysłowych, gdzie przechowywane są większe ilości kwasów, o których jest mowa, konieczne jest, aby balony nie stały skupione. Balony winny być tak ustawione, aby między nimi było swobodne przejście, nie więcej jak dwa w szeregu, a to dlatego, że w razie eksplozji jednego z balonów łatwo jest go usunąć.

Magazyny, w których przechowywane są kwasy, nie mogą być ogrzewane; winno być również wzbронione przechowywanie ich



w miejscu otwartem, lub w takim pomieszczeniu, które poddane jest działaniu *promieni słonecznych*.

Przedsiębiorstwami, w których zwykle znajdują się duże ilości kwasów są: fabryki chemiczne, fabryki wyrabiające materiały wybuchowe, fabryki sztucznego jedwabiu, fabryki sody, wyrobów metalowych, zakłady fotochemiczne, wreszcie przedsiębiorstwa ekspedycyjne, stacje towarowe dróg żelaznych i t. p.

W wypadkach pożaru w miejscach takich, w których znajdują się większe ilości kwasów, nie jest wskazane używać do gaszenia ognia piasku lub innych podobnych środków; również gaśnice chemiczne są wtedy mało przydatne, jedynie duże ilości wody dają pożądany rezultat.

Należy przypuszczać, że pewna ilość balonów z kwasem dzięki ciepłu popęka i pod wpływem wysokiej temperatury kwasy wydzielają gazy trujące, a więc dostęp do takich pomieszczeń staje się niekiedy wprost niemożliwy i tylko pęd wody skierowany z pewnego oddalenia jest skutecznym środkiem gaśniczym.

J. Milewski  
z Bydgoszczy.

### **Wojna chemiczna, a zabezpieczenie ludności cywilnej.**

Zgodnie z opinią fachowców całego świata przyszła wojna będzie przede wszystkim wojną powietrzną i chemiczną. Gazy trujące, których produkcja w ostatnich miesiącach wojny europejskiej dosięgła olbrzymich ilości, przygotowywane są i nadal w laboratoriach niemal wszystkich państw świata. Jednocześnie z tym pracują wszystkie narody nad zorganizowaniem pomocy i zapewnieniem bezpieczeństwa ludności cywilnej. Wyrabiane są np. maski przeciwgazowe, służące jakoby dla potrzeb przemysłowych i straży ogniowych. Społeczeństwo polskie nie docenia jednakże należycie groźącego niebezpieczeństwa i obojętne pozostaje na wszelkie poczynania organizacyjno-ratownicze T-wa Obrony Przeciwgazowej. Ostatnio Warszawski Oddział Wojewódzki tego T-wa przystąpił do uruchomienia samochodowej Czołówki ze specjalnym filmem propagandowo-instrukcyjnym. Koszty całkowicie wyekwipowanej Czołówki przekraczają posiadane szczytne fundusze Warszawskiego Oddziału Wojewódzkiego T. O. P. Wszelką, nawet najdrobniejszą pomoc pieniężną kierować należy na konto 10466 w P. K. O., lub do Sekretariatu Warszawskiego Oddziału Wojewódzkiego T. O. P., Nowogrodzka 16. Tel. 20-43.

## Zadania straży pożarnych w wojnie chemicznej.

W wieku obecnym, w wieku nadzwyczajnego rozwoju techniki — w okresie zmian i przewrotów, które przekształciły do głębi życie ludzkie, wojna również przybrała zupełnie inny charakter i pociąga za sobą inne skutki niż dawniej, co można było stwierdzić w czasie wielkiej wojny światowej.

Przedewszystkiem uległy zmianom środki, któremi posługiwała się ona dawniej, a te nadal będą się przeobrażać w miarę rozwoju techniki, która obecnie dla stron walczących posiada pierwszorzędne znaczenie.

Doświadczenie, nabyte w czasie ostatniej wojny przy prowadzeniu walki chemicznej, w której stwierdzono masowe używanie ciał zapalających, jak oleje stałe, sól, termit, fosfor, lub też w mniejszych ilościach środków zapalających do celów dywersyjnych na głębokich tyłach przeciwnika, pozwala przypuszczać, iż przyszła wojna, obfitować będzie w liczne pożary wymagające specjalnego wyszkolenia straży pożarnych.

Już pierwsze dni mobilizacji wykorzystane będą przez przeciwników do wzniesienia pożarów w ośrodkach przemysłu wojennego, obozach wyszkolenia, portach lotniczych, węzłach kolejowych i t. p., zniszczenie bowiem ośrodków zapasów materiałowych i komunikacyjnych znakomicie przyczyni się do osłabienia zdolności mobilizacyjnej przeciwnika.

W pierwszych dniach mobilizacji jednak przed oficjalnym ogłoszeniem wojny, pożary będą wywoływane środkami b. silnymi w działaniu, lecz w małych ilościach, inaczej mówiąc, *środkami wybitnie dywersyjnymi*. Inaczej rzecz będzie się przedstawiać z chwilą wypowiedzenia wojny. Sprawa postawiona jasno, wszelkie liczenie się z etyką, czy względami ogólnoludzkimi zawieszono. Walka na śmierć i życie prowadzona będzie wszelkimi możliwymi środkami. Wówczas to, wśród wielu bardzo nowych już środków walki chemicznej, nieprzyjaciele użyją napewno *samolotowych bomb zapalających*.

O ile w czasie mobilizacji pożary będą podobne do zwykłych

pożarów, spotykanych w czasie pokoju, tylko w znacznie większej ilości, o tyle po wypowiedzeniu wojny, pożary spowodowane działaniem bomb zapalających będą miały *cechy zupełnie specyficzne*. Przy opanowywaniu ognia bowiem, trzeba będzie koniecznie zwrócić uwagę na źródło ognia, a więc na bombę *zapalającą termitową, czy to fosforową, lub też napełnioną olejem półstałym*. I wówczas dopiero ujawni się w całej pełni konieczność *specjalnego wyszkolenia straży pożarnych* na terenie całego państwa oraz ich dodatkowego wyekwipowania. Ostatnie będzie polegało na posiadaniu ochronnego azbestowego ubrania, aparatu systemu Draegera lub Fenzy oraz maski, i to przedewszystkiem maski przeciwczadowej i dymowej.

Straże pożarne muszą się zapoznać ogólnie z techniką walki chemicznej, a *dokładnie* z czynną obroną przeciwchemiczną. O ile zwykły obywatel bronić się będzie *biernie*, bo tylko przez założenie maski, o tyle członek drużyny pożarnej musi być przygotowany do obrony *czynnej* nie tylko siebie ale i współobywateli.

Wydaje mi się rzeczą zupełnie możliwą, że na wypadek mobilizacji, pewna kategoria członków straży pożarnych będzie wezwana do szeregów z pozostawieniem na poprzednich stanowiskach, z obowiązkiem jednak nie tylko walczenia z pożarami, ale i z prowadzeniem obrony przeciwchemicznej.

W tym też celu, przechodząc do części praktycznej, postaram się, chociaż pobieżnie, zaznajomić czytelników ze środkami zapalającymi, używanymi już w czasie wojny światowej.

Oddawna znane jest zjawisko samoczynnego zapalania się na powietrzu *żółtego fosforu*, a stąd wniosek logiczny, iż nadaje on się do wzniesienia pożarów. Otóż praktyka wykazała, że fosfor, ja-

ko środek zapalający, wzniesie ogień wśród materiałów łatwopalnych jak np.: wśród wodoru w balonach, benzyny w zbiornikach względnie siana lub słomy — jednak nie nadaje się już do zapalania drzewa.

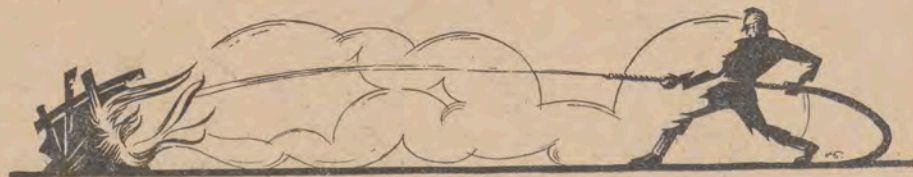
Wytłomaczyć to można względnie niską temperaturą oraz pozostawianiem przy paleniu się fosforu bezwodnika fosforowego  $P_2O_5$  związku silnie dymiącego, który utrudnia dalsze palenie się innych przedmiotów oprócz fosforu. Z tych więc powodów fosfor sam mało jest używany jako środek zapalający, jednak w związku z innymi materiałami zapalającymi odgrywa bardzo poważną rolę. Fosfor używany był do napełniania bomb lotniczych oraz granatów. Zazwyczaj przechowuje się go w postaci słupków w naczyniach napełnionych wodą. Nie należy go dotykać gołą ręką, gasić zaś fosfor najlepiej przez polewanie wodą lub zasypywanie wilgotnym piaskiem czy też ziemią — zwłaszcza o ile się go gasi w dużych ilościach.

Znacznie silniejszym środkiem zapalającym jest termit — mieszanina 75% metalicznego glinu i 25% tlenku żelaza.

Oba te składniki muszą być dokładnie wymieszane.

W czasie palenia się wydziela on nadzwyczaj szybko i w wielkiej ilości ciepło, które, działając na małej przestrzeni, topi metale. Powstająca szlaka w stanie stopionym znacznie zwiększa siłę termitu. Palący się termit wytwarza temperaturę do 3.000°C, jednak, aby go zapalić, trzeba wytworzyć temperaturę około 1.800°C. do czego dochodzi się przez użycie podpałki, t. j. wstęgi magnezjowej lub specjalnego proszku, składającego się z *aluminium i nadtlenu baru*.

Termit bywa używany przez wojska saperskie do napełniania pocisków i min zapalających, do topienia metali jak np. szyn, tarcz zwrotnych na kolejach i t. d. lub też w celach uiszczenia oraz dokonywania przeróbek na gorąco.



Płonący termit gasi się workami z piaskiem.

Również wielką rolę odgrywają wśród środków zapalających *sód metaliczny i potas*, a to dlatego, że szczególnie łatwo zapalają się w wodzie lub w wilgoci.

W amunicji, często, wśród mieszanin, znajduje się cokolwiek metalicznego sodu lub potasu, a to w tym celu, by wzniecały nanowo ogień, który mógłby być łatwo ugaszony przez wodę. Dlatego też, manipulując sodem metalicznym lub potasem nie należy nigdy odpadków wrzucać do wody, posługiwać się przytem szczypcami, a przechowywać je należy w nafcie.

Do napełniania zapalających bomb lotniczych służą również *oleje stałe*, które powstają przez rozpuszczenie w oleju mineralnym mydła lub tłuszczu.

Wyżej wymienione bomby, granaty zapalające lub specjalne pociski artyleryjskie były wypełniane oprócz termitu, fosforu, olei półstałych mieszaninami zapalającymi, powstałymi z połączenia środków utleniających i materjałów łatwopalnych.

Z pomiędzy nich najbardziej znane są: 1) parafina i chloran potasu; 2) terpentyna i nitroceluloza; 3) kwas siarkowy z nadmanganianem potasu i olej mineralny.

W bombie zapalającej każde z tych ciał jest izolowane. W czasie wybuchu następuje połączenie, a w rezultacie ogień.

Ta ostatnia mieszanina zapala się sama, inne zaś wymagają podpalki takiej, jak i termit. Znaną mieszaniną jest „scheelit”. Składa się ona z jednej części urotropiny i dwóch części oksylitu i jest umieszczona w szklanej rurce, w drugiej takiejże rurce znajduje się kwas siarkowy. Połączenie tych dwóch ciał, które następuje po stłuczeniu rurek, wytwarza bardzo wysoką temperaturę.

(d. n.)

Kpt. inż. T. Kalusiński.



## Samorządy a pożarnictwo.

*Gminy wiejskie województwa Wileńskiego w sprawach pożarnictwa.*

Województwo Wileńskie, jak zresztą i całe kresy wschodnie, należy do terenów, gdzie—przy gorszym niż w centralnych województwach Państwa stanie zabudowania—sieć straży pożarnych jest jeszcze bardzo rzadka, jedna bowiem placówka strażacka przypada średnio na obszar 370-ciu kilometrów kwadratowych.

To też i zniszczenia pożarowe są na terenie woj. Wileńskiego bardzo znaczne, w okresie bowiem ostatnich lat czterech same tylko pożary zbiorowe zniweczyły 1.498 budynków, a zaś w roku 1925-ym spłonęło w czasie pożarów zbiorowych i odosobnionych 1.614 budowli.

Ale budzi się świadomość samorządów ziemi Wileńskiej o konieczności współdziałania w organizacji obrony pożarowej. Dowodem tego służyć właśnie mogą rezolucje w sprawach pożarnictwa, powzięte na zjeździe przedstawicieli gmin wiejskich woj. Wileńskiego. Interesujące nas szczególnie tego zjazdu, który odbył się w Wilnie w dniach 28-go lutego i 1-go marca r. b., czerpiemy z czasopisma *Głos Gminy Wiejskiej*.

Na wzmiankowanym zjeździe wygłosił referat w sprawach pożarnictwa p. o. inspektora pożarnictwa Wileńskiego Związku Straży druh R. Dalstedt. Wykazał on w swym referacie ogrom szkód wyrządzanych ludności przez pożary oraz uwydatnił, że znikomo mała liczba straży istniejących obecnie na terenie Wileńszczyzny (75 straży) i to przytem straży bardzo słabo zaopatrzonych w narzędzia—sprawia, że walka z pożarami jest obecnie prawie że bezskuteczna.

Po tym referacie wywiązała się ożywiona dyskusja w zakresie wielu zagadnień związanych z akcją obrony pożarowej i wreszcie uchwalono rezolucje następujące:

1. Zjazd wzywa gminy do otoczenia opieką straży pożarnych ochotniczych i do kontaktu z Wojewódzkim Związkiem Straży Pożarnych.

2. Uważając, że zakładanie nowych straży pożarnych i ogniotrwałe krycie dachów przeciw-

działają pożarom, Zjazd zaleca gminom współdziałanie w ich tworzeniu i udzielanie im pomocy finansowej, oraz zwraca się do P. D. U. W. o wydatne kredyty na dogodnych warunkach na zakup dachówek i pustaków oraz ich wyrób.

3. Zjazd zwraca się do P. D. U. W. o dostarczanie ochotn. strażom pożarnym sikawek bez obowiązku pokrywania części ich kosztu przez gminy.

4. Odnieść się do P. D. U. W. by prosił o zapomogi dla nowopowstałych straży pożarnych były szybko załatwiane, gdyż dotychczasowa procedura jest przewlekła.

5. Zjazd wypowiada się za reorganizację Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w tym sensie, aby samorządy były jaknajsilniej w niej reprezentowane.

6. Zjazd wypowiada się za dalszym zmniejszeniem kosztów administracji P. D. U. W. i utworzenia z uzyskanych oszczędności funduszu na zapomogi dla ochotniczych straży pożarnych.

7. Zjazd wypowiada się za ustawą regulującą przepisy przeciwpożarowe i obronę przeciwpożarową.

Jak więc widzimy z powyższego przedstawiciele gmin wiejskich województwa Wileńskiego wypowiedzieli się głównie w tym kierunku, aby Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych wzmogła swe świadczenia na cele obrony pożarowej. Tem niemniej jednak stwierdzili oni, że troska o pomyślny rozwój placówek strażackich należy do ważkich zadań gminy wiejskiej, a podkreśliwszy w toku dyskusji że ludność woj. Wileńskiego odnosi się jeszcze naogół obojętnie do spraw racjonalnej walki z pożarami, uświadomili sobie w ten sposób konieczność stałego oddziaływania w tym kierunku gmin na ogół mieszkańców wsi.

To będzie istotnie praca od podstaw i jeśli tylko działacze gmin wiejskich woj. Wileńskiego spełniać ją będą, wówczas stan obrony pożarowej tego województwa poprawi się, niewątpliwie, rychło.

# GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSP.

# POŻARNYCH POLSKIEJ

DZIAŁ URZĘDOWY



## Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

W d. 14 marca r. bież. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku; wzięli w niem udział pp.: prezes Z. Choromański, viceprezes K. Rzepecki, J. Kon, K. Matusiak, nac. J. Sztromajer inż. J. Tuliszkowski.

Po odczytaniu protokołu poprzedniego zebrania i poczynieniu w nim odpowiednich poprawek — załatwiono szereg spraw znajdujących się na porządku dziennym. Między innymi rozpatrywano sprawę utworzenia okręgu m. Łodzi, który to okręg objąłby 15 oddziałów miejscowej Straży oraz sprawę obecnego stanu Straży w Zakopanem, co do której postanowiono zwrócić się do p. Wojewody Krakowskiego.

Załatwiono również sprawę przeprowadzenia podziału prac biura Głównego Związku w myśl referatu p. nac. Sztromajera.

Z innych spraw postanowiono: 1) położyć duży nacisk na bardzo dokładne przeprowadzenie egzaminów końcowych na kursie instruktorskim; — 2) pokryć połowę kosztów wyjazdu red. St. Pągowskiego na wystawę pożarniczą w Berlinie; — 3) upoważnić pp.: prezesa Z. Choromańskiego, J. Kona i nac. J. Sztromajera do przejęcia akt Związku Florjańskiego od p. B. Chomicza; 4) upoważnić pp.: S. Okulicza i J. Sztromajera do opracowania pewnych wyjaśnień w związku z ograniczeniami w wypłacaniu przez P. D. U. W. zasiłków poszkodowanym strażakom.

Omówiono i załatwiono również szereg wniosków na posiedzenie Rady Naczelnej.

## Posiedzenie Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

W d. 14 marca r. bież. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. W obradach tych uczestniczyli pp.: prezes Gł. Zw. — Z. Choromański, prezes Zw. Wielkopolskiego poseł K. Rzepecki, prezes Zw. Warszawskiego starosta St. Okulicz, prezes Zarz. Zw. Kieleckiego J. Kon, prezes Zw. Cieszyńskiego K. Matusiak, nac. J. Sztromajer, p. o. prezesa P. D. U. W. dr. J. Łazowski, prezes Zw. Lubelskiego St. Moskalewski, dyrektor Kraj. Ubezp. Ogn. Cz. Jagodziński, prezes Zw. Pomorskiego St. Tomczyński, prezes Zw. Krakowskiego dr. P. Wielgus, vice-prezes Zw. Stanisławowskiego S. Ćwikliński, delegat Zw. Wileńskiego kom. M. Waligóra, delegat Zw. Śląskiego — insp. B. Pi chelski, delegat Zw. Małopolskiego — dyr. B. Wójcikiewicz, delegat Pomorskiego Stow. Ogn. — radca Witowski, delegat Zw. Poleskiego dyr. A. Surawski, viceprezes Zw. Wołyńskiego W. Mesner, prezes Zw. Białostockiego W. Tyszko, delegat Zw. Łódzkiego inż. T. Brzozowski, delegat Zw. miast poseł A. Mrozowski, przewodn. Kom. Org. - Reg. inż. St. Arczyński, Przew. Kom. Techn. inż. J. Tuliszkowski.

Oprócz wyżej wymienionych byli obecni na posiedzeniu Rady w charakterze gości pp.: kom. Straży Warszawskiej J. Prokopp, insp. M. Radwan, insp. W. Mierzanowski, insp. A. Biedroń-Kalinowski, insp. J. Lisowski oraz kier. Red. *Przeglądu Pożarniczego* H. Pawłowski.

Posiedzenie Rady zagał p. prezes Z. Choromański, wzywając następnie do uczczenia przez powstanie zmarłego ś. p. St. Marcckiego, czł. Zw. Małopolskiego.

Po powitaniu przybyłego na po-

siedzenie Rady p. prezesa P. D. U. W. dr. J. Łazowskiego p. Prezes Gł. Zw. postawił wniosek zaproszenia na posiedzenia Rady w charakterze gościa stałego p. kom. J. Prokoppa, co Rada zaakceptowała.

Ze względu na uprzednie rozesłanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady — protokół zatwierdzono bez odczytywania.

Następnie weszły na porządek obrad sprawy dotyczące statutu Gł. Związku. Rozesłanie statutu do Związków Wojewódzkich postanowiono uznać za pierwsze czytanie, rozpatrywanie go — za II-gie, wreszcie III-cie czytanie odbyć na następnym posiedzeniu Rady. Przed rozpoczęciem dyskusji nad statutem p. inż. St. Arczyński dał krótki zarys projektowanego statutu. Projekt zmian statutu przewidują: zatwierdzenie poprawek statutu przez Radę, ściślejsze powiązanie z Gł. Związkiem Związków Wojewódzkich, powiększenie uprawnień Rady Naczelnej i odciążenie jej przez oddanie szeregu spraw Zarządowi Gł. Związku, wprowadzenie do Rady przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz Ministerstwa Komunikacji. Oprócz tego przewidziane jest powiększenie składu Zarządu i wybieralność jego członków z poza Rady Naczelnej.

Następnie rozwinęła się w związku z odczytywaniem projektu statutu i regulaminu Gł. Związku długa, żywa dyskusja nad poszczególnymi paragrafami projektu, przyczem uchwalono szereg poprawek i uzupełnień.

W dalszym ciągu zebrania przyjęto do wiadomości i zatwierdzono sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, która wyraziła uznanie Zarządowi, a głównie p. nac.

J. Sztromajerowi i p. Z. Mierzanowskiej za należyte i przejrzyste prowadzenie rachunków.

Rewizję ksiąg *Przeglądu Pożarniczego* odłożono ze względu na chorobę redaktora odpow. p. St. Pągowskiego. Po podziękowaniu Komisji Rewizyjnej za dokładne i szczegółowe przeprowadzenie rewizji Rada udzieliła Zarządowi absolutorjum.

Następnie p. Prezes Z. Choroński udekorował srebrnym medalem zasługi p. posła Mrozowskiego, którego Rada uczciła okłaskami; po dekoracji Rada uchwaliła przyznanie odznaczeń (*piszemy o nich poniżej—przyp. Red.*) oraz nominacji w korpusie inspekcyjnym (patrz niżej—przyp. Red.).

Będąc na porządku obrad sprawę przyjęcia do Gł. Związku Związku Zawodowego Oficerów Straży Poż. postanowiono po krótkiej dyskusji odłożyć do następnego posiedzenia Rady, przyczem odpisy Statutu Związku postanowiono rozesać członkom Rady przed posiedzeniem.

Następnie Rada postanowiła zwrócić się do P. D. U. W. o przyznanie zapomogi druhowi Al. Niskiemu z Przasnysza; został również uchwalony wniosek Zarządu Gł. Związku w sprawie udzielenia przez Związki pomocy Głównemu

nemu Związkowi wprowadzeniu kursów i prac Gł. Związku, a to drogą przydzielanie instruktorów. W dalszym ciągu obrad Rada Naczelna uchwaliła opodatkowanie Zw. Wojewódzkiego w wysokości od 10 do 20 zł. miesięcznie na rzecz wdowy po ś. p. Szczerbowski, wybitnym działaczu pożarniczym, składki te będzie ściągał Główny Związek już od 1 stycznia r. bież. Po odczytaniu zaproszenia nadesłanego przez Związek Belgijski oraz załatwieniu wolnych wniosków zebranie Rady zostało zakończone.

#### Odnaczenia przyznane przez Radę Naczelną Gł. Związku.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej w dn. 14 marca r. bież. przyznano

##### Złoty Znak Związku

prezesowi Zw. Straży Poż. woj. Lubelskiego:

*Stanisławowi Moskalewskiemu.*

Prezesowi Och. Straży Poż. w Łowiczu:

*Emilowi Balcerowi.*

Członkowi Rady Zawiadowczej Małopolskiego Związku Straży Pożarnych:

*Antoniemu Bahrowi.*

Oprócz tego przyznano na temże posiedzeniu Rady Naczelnej

odznaczenia następującym członkom Związku.

#### Złoty krzyż za ratowanie ginących

druhom: Stanisławowi Krzemińskiemu nacz. O. S. P. w Olsztynie, Ludwikowi Pubancowi—dow. Oddz. O. S. P. w Sarnowie.

#### Srebrny krzyż za dzielność i odwagę

druhom: Romanowi Bukowieckiemu plut. V Oddz. O. S. P. w Łodzi, Mieczysławowi Daszkiewiczowi—topornikowi V Oddz. O. S. P. w Łodzi, Ludwikowi Wieprzyckiemu—zast. dow. Oddz. O. S. P. w Włodowicach, Franciszkowi Niewiadomskiemu—szereg. O. S. P. w Skoszewie oraz Antoniemu Sobczakowi—sekcijnemu O. S. P. we Włocławku.

#### Mianowania w Korpusie Inspekcyjnym Gł. Związku.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej w dn. 14 marca r. bież. zostali mianowani st. instr. Sz. Jaroszewski—podinspektorem; instr. K. Łabno i St. Szubert—st. instruktorami; J. Podgórski, M. Furtak, J. Boczek i Ang. Wiślański—instruktorami oraz W. Mysakowski i J. Szydłak—młodszyimi instruktorami.

## Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.

### Odezwa Zw. Straży woj. Kieleckiego.

Zbliżający się okres wyborów do ciał ustawodawczych i samorządowych wywołać może usiłowanie poszczególnych stronnictw politycznych wciągnięcia straży w akcję przedwyborczą.

Powołując się na okólnik Nr. 49 z r. 1926 przypominamy, iż warunkiem utrzymania przez Strażę zaufania całego społeczeństwa, co zatem idzie, warunkiem należytego rozwoju Straży, jest ścisłe przestrzeganie zasady *apolityczności* i zupełne wstrzymanie się organizacyj strażackich od jakiegokolwiek udziału w działalności politycznej, bez względu na charakter prawicowy czy lewicowy stronnictwa.

Uprzedzam, iż każde wykroczenie przeciwko bezpartyjności, tak

pojedynczych strażaków, jak i całych organizacyj, będzie uważane za działalność na szkodę wielkiej idei której służymy, i miarodajne Władze korporacyjne wyciągną odpowiednie konsekwencje.

*Czotem!*

Prezes Rady  
Związku Straży Pożarnych  
(—) *Manteuffel*

Wojewoda Kielecki  
Związek Straży Pożarnych  
Województwa Kieleckiego  
(—) *Kon*, prezes

Inspektor  
Związku Straży Pożarnych  
Województwa Kieleckiego  
(—) *D. Drzewiecki*

### Pożarnictwo w woj. Wileńskim.

Ukazał się już trzeci okólnik Związku Wojewódzkiego w roku bieżącym.

Znajdujemy w nim oddźwięk myśli rzuconych przez *Przegląd*

*Pożarniczy* w sprawie ubezpieczenia strażaków w Kasie Strażackiej.

Okólnik przytacza część artykułu z Nr. 4 *Przeglądu Pożarniczego*, opisującego nieszczęśliwy wypadek jednego z druhowa jako groźne przypomnienie dla tych straży, które ociągają się i opieszale traktują sprawę zapisania swoich członków do Kasy Strażackiej. Wypadek druha Aleksandra Niskiego musi być niestety tym tragicznym przykładem, który winny wyzyskać wszystkie odnośne władze strażackie, tak jak to uczynił Związek Województwa Wileńskiego, aby jaknajenergiczniej zwrócić strażom uwagę na skutki niedbalstwa.

Słusznie podnosi okólnik, że „właśnie to poczucie wzajemnego okazywania pomocy jedni drugim

ma swój wyraz w należeniu wszystkich straży do Kasy Strażackiej“ i że „na każdą straż pożarną spada odpowiedzialność moralna nie tylko za nieubezpieczenie członków własnej placówki, ale też i za smutne następstwa niedostatecznych świadczeń dla tych druhów po toporze, którzy ulegli w służbie strażackiej nieszczęśliwym wypadkom“.

W dalszym ciągu okólnika Zarząd Związku poleca strażom gorąco, aby zaprenumerowały *Przeгляд Pożarniczy*, a to ze względu na doniosłość, jak ją posiada on dla społeczno-fachowej korporacji strażackiej.

Okólnik zwraca uwagę na artykuły z dziedziny najnowszych zdobyczy pożarniczych, które przyczyniają się do wzmocnienia owocnej pracy poszczególnych straży.

Prócz wyżej poruszonych spraw okólnik zawiera wyciąg z regulaminu o odznaczeniach.

Związek Wojewódzki zawiadamia również, że biuro Związku mieści się w Wilnie, ul. Adama Mickiewicza Nr. 9, m. 6.—Biuro przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10 do 12-iej oprócz dni świątecznych.

Do okólnika dołączony został specjalny, gotowy już blankiet raportu z działalności Straży. Blankiety te należy wypełnić i odesłać je do Związku. Dobrą innowacją, która powinna dać wyniki pomyślne, jest wezwanie do Straży, aby natychmiast po otrzymaniu okólnika doniosły Związkowi, którego z zawartych w nim wymagań i z jakich przyczyn nie będą mogły wypełnić.

#### Pożarnictwo w woj. Poleskiem.

*Powiat Stoliński.*

Powiat Stoliński posiada 18368 nieruchomości i 7 Ochotniczych Straży Pożarnych, a mianowicie: w m. Stolinie, w Dawidgródku, w Wysocku, w Bereźnie, w Rzezczyca, w Terebniowie, w Widzi-borcu i w Płotnicy.

Pierwsze 2 Straże istniały dawniej, pozostałe bądź zorganizowano nanowo, bądź też gruntownie zreorganizowano.

Na terenie powiatu Stolińskiego, dość czynnym i ruchliwym pod względem organizacji akcji przeciwpożarowej, pracuje specjalnie p. Henryk Plewako inspektor

P. D. U. W., który jest jednocześnie naczelnikiem Straży w Stolinie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Dawidgródku dzięki poparciu miejscowego samorządu miejskiego i ogółu tamtejszego społeczeństwa wykazuje dużo sprawności, stale powiększając i udoskonalając swój tabor, co z uznaniem należy podkreślić.

Wogóle powiat Stoliński, w którym są gminy o przestrzeni do 3000 klm. kw. (gm. Chorsk) jest

terenem b. wdzięcznej pracy strażackiej, której rezultaty uchronią mieszkańców od często obecnie powtarzających się pożarów zbiorowych. Trzeba wyrazić nadzieję, że do tej pracy staną wespół ze Związkiem tamtejsze samorządy gminne i powiatowy wraz ze starostwem. (Przy okazji zaznaczamy, że dotychczasowy starosta Stoliński p. Kwaśniewski został mianowany wojewodą w Tarnopolu. Przep. Red.)



#### Miejska Straż Pożarna w Wilnie.

Straż Wileńska została założona w r. 1802, a więc w niedługim czasie, bo w d. 26 maja r. b. obchodzić będzie zaszczytny jubileusz 125-cioletniego zasłużonego dla pożarnictwa — swego istnienia.

W ciągu tego, tak długiego już okresu znoej pracy przechodziła Straż najrozmaitsze koleje, walcząc z szeregiem piętrzących się wciąż przeszkód.

W fatalny sposób odbiły się na jej rozwoju czasy ostatniej wojny. Zniszczeniu uległ tabor, dewastowany przez okupantów i pozabawiany systematycznie tego wszystkiego, co stanowiło jego najcenniejszą część. Do tego dochodził jeszcze brak funduszy, co dopiero w ostatnich czasach udało się w dużym stopniu usunąć dzięki poparciu, udzielonemu przez Radę Miejską m. Wilna.

Rozpoczęto od stworzenia warsztatów Straży, a to w celu umożliwienia przeprowadzenia remontu taboru. Przy rekrutacji nowych szeregowców Straży zaczęto zwracać uwagę na konieczność posiadania odpowiedniego rzemiosła, dzięki czemu można było pracę w warsztatach rozwinąć bardzo intensywnie.

Warsztaty te są rozległe i obejmują kuźnię, stolarnię z tokarnią oraz szereg innych niezbędnych urządzeń. W warsztatach tych pracują strażacy wolni od dyżurów i innych zajęć.

W r. 1925 Straż Wileńska otrzymała pierwszy samochód-pogotowie na podwoziu „Ford“; samochód ten przerobiony został w warsztatach Straży. W krótkim czasie przybywają nowe samochody, a mianowicie: 2 cysterny o pojemności 2 tysięcy litrów każda — oraz zakupiona w r. ub. w Rotterdamie autopompa. Drugą autopompę montuje Straż obecnie w swoich warsztatach.

Do zakupna tych samochodów wydatnie dopomogły Straży: Polska Dyrekcja Ubezpiecz. Wzajemnych oraz Zrzeszenie Towarzystw Ubezpieczeniowych. Pierwsza przyznała bezzwrotnie 48 tysięcy złotych zapomogi i 18 tysięcy w formie długoterminowej pożyczki — drugie zaś udzieliło na ten cel zapomogi w wysokości 3 tysięcy złotych.

Niezależnie od samochodów posiada Straż należycie wyekwipowany tabor konny, na który składa się: 20 beczek, 2 sikawki parowe, wozy rekwizytowe i 8 par koni.

Liczebnie, jeżeli weźmiemy pod uwagę obszar działania — przedstawia się Straż niezbyt dobrze, bowiem etat jej obejmuje łącznie z komendantem i biuralistą 74 osoby, licząc w tem również służbę wewnętrzną, szoferów, woźniców i t. p.

Straż ma dwa oddziały zaopatrzone w sikawki i beczki z wodą; oddziały te mieszczą się przy ul. Kalwaryjskiej i Archanielskiej,



Tabor samochodowy Miejskiej Straży Pożarnej w Wilnie.

Warunki pracy ma Straż specjalnie trudne, jeśli zważymy, że Wilno rozrzucone jest na terenie górzystym, posiada wąskie ulice i brak jest wody.

Oprócz akcji specjalnie przeciwpożarowej, Straż ma obowiązek opracowywania przepisów o przymusowym czyszczeniu kominów; z tego tytułu Straż prowadzi ewidencję 8500 domów i 1500 przedsiębiorstw. Do straży należy również prawo wydawania zezwoleń na detaliczną sprzedaż olejów mineralnych.

W chwili obecnej komendant Straży Wileńskiej druha Marjan Waligóra projektuje budowę oddzielnego budynku dla Straży, gdyż obecne pomieszczenie ma cały szereg braków oraz nie posiada swobodnego wjazdu i wyjazdu, wskutek czego Straż może być kiedykolwiek narażona na opóźnienie w przybyciu do pożaru.

A pożarów jest dużo; w roku ubiegłym Straż była wzywana do pożarów 200 razy, a w roku bieżącym już przeszło 50 razy.

Należy mieć nadzieję, że zaślony jubileusz 125-lecia istnienia obchodzić będzie wraz ze Strażą całe społeczeństwo wileńskie.

P.

#### Ochotnicza Straż Pożarna w Kaliszu.

Miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna pozyskała niezwykle cenne uzupełnienie swojego taboru, a mianowicie samochód strażacki, który od imienia b. naczelnika Straży druha Karśnickiego nazwano: „Felek“.

Samochód posiada: cysternę na 1700 litrów wody, dwie gaśnice,

pompę o wydajności 1000 litrów na minutę z normalnym ciśnieniem 6 atmosfer, 9 mtr. węża ssawnego, 500 mtr. węża tłocznego, drabinę rozsuwaną 9-metrową, 3 drabinki hakowe, jeden bosak ciężki z hakiem do zakładania liny oraz drobne przybory jak: apteczkę, pochodnie i t. p. Oprócz tego samochód zabiera 12 strażaków.

Zdobycie samochodu podniosło skuteczność walki przeciwpożarowej, co zresztą okazało się już przy całym szeregu pożarów, powstałych w okolicy Kalisza i w samym mieście, kiedy Straż Kaliska śpieszyła z wydatną pomocą nawet do odleglejszych miejscowości. Przy tej okazji godzi się zaznaczyć, że wyekwipowanie straży pożarnych w okolicy Kalisza nie stoi na wysokości potrzeb zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia taborowego.

Straże częstokroć przybywają do pożarów wprawdzie w blysz-

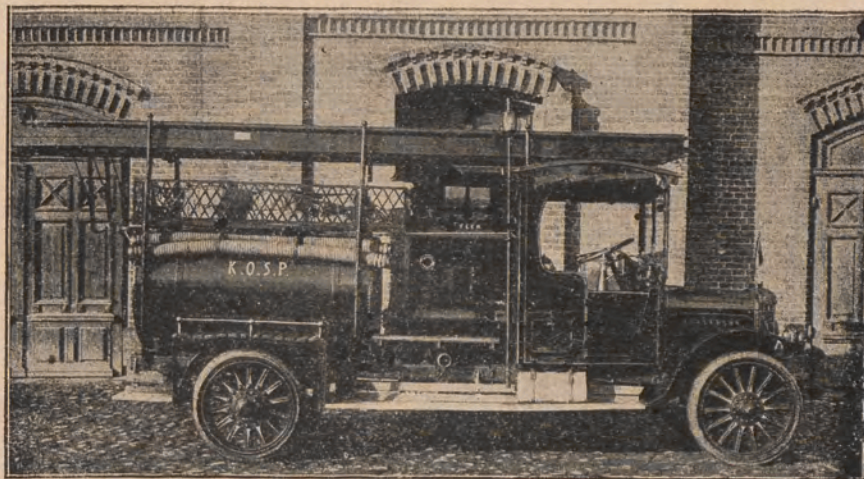
czących kaskach, ale bez sikawek, węży i t. p. Powinny zwrócić na to uwagę gminy, samorząd powiatowy i miejscowe władze straży.

#### Przegląd czasopism.

*Przegląd Strzelecki i Łucznicy* Nr. 3. Ukazał się zeszyt marcowy *Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego*. Treść zeszytu jest nastawiona na zbliżający się bardzo intensywny sezon strzelecki. W artykule wstępnym „Koleżeństwo Broni“, poruszoną została historia stosunków międzynarodowych polskiego sportu strzeleckiego oraz udział w zbliżających się zawodach rzymskich. Notujemy artykuły omawiające wydarzenia nadchodzącego sezonu i zawierające programy zawodów oraz treningów: „Trening zawodników mających wejść w skład drużyny reprezentacyjnej na zawody międzynarodowe“, „Program III Narodowych Zawodów Strzeleckich w Toruniu“, „Program Międzynarodowych Zawodów w Rzymie“, „VIII Narodowe Zawody Czeskiego Zw. Strz.“. Opublikowano pozatem „Regulamin rekordów strzeleckich“.

W dziale artykułów technicznych dotyczących broni por. Podoski drukuje „Strzelanie z pistoletu“ oraz „Karabin dowolny“. Mjr. Felsztyn w dalszym ciągu pisze bardzo szczegółowo o dokładności broni i amunicji.

Znany strzelec francuski kapitan olimpijskiej drużyny Leon Johnson nadesłał przedmowę do drukującej się obecnie jego książki w polskim wydaniu, którą publikuje *Przegląd* p. t. „Do moich kolegów strzelców polskich“. Kpt. Muszkiet omawia bardzo ważną sprawę budowy strzelnic. Artykuł M. Fularskiego „Narodowa Szkoła“ Zawodów Strzeleckich we Francji, opowiadanie J.S.B. „Decydujący Strzał“, „Karabinek Vickers — Martini cal. 22“, „Porady Rusznikarza“ i Kronika uzupełniają treść numeru, dającą bogaty materiał techniczny i informacyjny oraz pełny obraz bieżących spraw sportu strzeleckiego.



Samochód strażacki Och. Straży Pożarnej w Kaliszu.



# ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



## DWA ŚWIATY.

Cywilizowane społeczeństwa powojenne, a zwłaszcza te, których warunki bytu i rozwoju uległy większym zmianom, przechodzą w ostatnich latach pewien okres wewnętrznych walk i tarć, jakie toczą się między dwoma poglądami na świat: *dawnym i nowym*.

Nie ulega przecież najmniejszej wątpliwości, że stosunkowo niedawno jeszcze żyliśmy zupełnie inaczej. Inne były nasze poglądy, inne zapatrywania, inne wreszcie metody prowadzenia codziennej walki życiowej. Dziś natomiast wszystko to uległo zmianom. Poglądy na świat znacznie się rozszerzyły, zaplanowała większa swoboda zapatrywań, a trudności w zdobywaniu zarobku zaostriżyły znacznie stosunki społeczne.

Dawniej, kiedy życie płynęło spokojniejszym nurtem, zachodziły w nim również zmiany, ale pomijałszy je milczeniem, nie zwracaliśmy na nie uwagi, bo rozwijały się bardzo powoli, tak, że nieraz trudno było nawet uchwycić ich przejawy.

Dzisiaj każdy rok, miesiąc, dzień nawet — już przynoszą zmiany w poprzednim stanie rzeczy. Każdy krok naprzód odkrywa nam nowe zdobycze i nowe plony, odsłania coraz to inne horyzonty myślowe. Ma to zwłaszcza miejsce u nas, gdzie długo tłumiona twórcza myśl narodowa rwie naprzód, nie oglądając się na tych, którzy za nią nie mogą nadążyć. A takich ludzi jest dużo i oni to właśnie uważają się za pokrzywdzonych przez życie, które obala im wiele dawnych prawd i pojęć podczas gdy do nowych poglądów oni nie mogą się tak prędko przyzwyczaić.

Wytwarzają się więc jakby dwa obozy: jeden stanowią ludzie dawnych poglądów, drudzy — nowych.

Podczas gdy pierwsi niechętnie odnoszą się do wszelkich zmian, drudzy chcą wszystko nagwałt przerabiać i reformować. Stąd też społeczeństwo t. zw. nowoczesne inaczej myśli, inaczej pracuje, inaczej się ubiera, buduje sobie domy — jednym słowem wszędzie i we wszystkim chce widzieć postęp i nowość.

Między temi dwoma poglądami wytwarza się oczywiście stan pewnej walki, mamy ją więc w sztuce, w literaturze, w budownictwie, w nauce, a nawet w modach i t. p. Walka ta przejawia się w najrozmaitszy sposób i w różnych dziedzinach życia. My zajmujemy się nią tam, gdzie z łatwością ją wszyscy dostrzeżemy i gdzie ma ona dla nas specjalnie ważne znaczenie, a mianowicie w życiu ludzi zrzeszonych w korporacje chociażby taką, jak strażactwo.

Każdy, kto uważnie śledził za rozwojem wielkich naszych korporacji społecznych, dostrzegł w nich w ciągu

ostatnich paru lat walkę dwóch lub więcej poglądów, kierunków lub nawet stronnictw. Powodem tej walki były właśnie różnice w poglądach na pracę; ale nie na jej podstawy, a na sposoby wykonywania tej pracy. Podkładem dla tych walk były i są najczęściej walki osobiste między zwolennikami dawnych i nowych poglądów oraz metod prowadzenia pracy.

Naprzeciwko siebie stawały i dziś jeszcze stają obozy silne: jeden — potęgą tradycji i dotychczasowego porządku, drugi zaś — wiarą w słuszność nowych poczyniń. Zmagania tych dwóch kierunków, *dwóch jakby światów* są bardzo silne i zacięte. Pod ich naporem walą się korporacje słabe i nieżywotne, a z ich odprysków wyrastają dopiero inne, liczne nieraz, a często zupełnie odmienne organizmy. Natomiast korporacje żywotne, mające swój jasny cel i wyraźnie nakreślone zadania, wychodzą z tej walki odświeżone, wzmocnione i silniejsze, bo na trwałych i niezawodnych podwalinach życiowego doświadczenia opierają nowe, twórcze poglądy i hasła, stwarzając w ten sposób szerokie pole dla rozwoju i ożywienia swojej dotychczasowej pracy.

Korporacje takie będą zawsze żywe dla społeczeństwa; ich rola nie będzie kończyła się przy lada wypadku a pozostanie zawsze ważką i doniosłą.

Aby jednak dana korporacja nie zoczyła z raz obranej drogi i nie zesłała na manowce, aby w swych walkach i wewnętrznych tarcjach rozwojowych nie zatraciła swego istotnego charakteru — muszą jej członkowie i to wszyscy, bez względu na to, do jakiego obozu należą, — przestrzegać jednej kardynalnej zasady. *Nie mogą reformować korporacji przez przyzmat osób, a wyłącznie tylko przez przyzmat zasad i dobra korporacji.*

Otóż w bardzo wielu korporacjach utarło się, jako metoda walki organizacyjnej, utracanie ludzi drogą wprowadzania specjalnych zmian lub poprawek do statutów i regulaminów. Ale że człowiek raz jest na wozie, a drugi raz pod wozem, więc tej broni używają i jedni i drudzy. Wtedy to od takiej lub innej większości jednego lub więcej głosów zależy, czy coś, co było dotychczas białe, ale niewygodne dla pewnej grupy ludzi, nie stanie się — czarne, ale zato wygodniejsze. Po paru latach takich zmian podstawy pracy i jej metod stają się dla tej korporacji czemś całkowicie zagmatwanem.

Osobiste porachunki rosną z dnia na dzień; jedni i drudzy brną coraz głębiej, tonąc poprostu w odmęcie wzajemnych domysłów, oskarżeń, podejrzeń, w wy-

najdywaniu coraz to nowych i pewniejszych kruczków „formalnych“, które w rezultacie podcinają korzenie naprawdę wartościowej, twórczej pracy danej korporacji.

I jeśli nie znajdzie się ktoś o silnym charakterze i wytrzymałych nerwach, ktoby powstrzymał ten rozpęd i toczenie się ku przepaści, to korporacja taka tonie w bezwładzie.

Wystarczy jednak męskie otrząśnięcie się z tych naleciałości, jeden spokojny rzut oka dokoła, jeden przejaw cywilnej odwagi uznania swoich błędów a zalet przeciwnika, aby ten nastrój nieporozumień i swarów osobistych przysnął, jak bańka mydlana i znikł bezpowrotnie. A czyż na takie poświęcenie nie stać ludzi idei, ludzi czynu, ofiarnych bojowników o spełnienie swoich szczytnych celów.

Dlatego to, powtarzamy, organizacje żywotne, o głębokiej treści swojej pracy zawsze wychodzą zwycięsko z takich opresyj. Walka ludzi nowych z dawnymi, walka *dwóch światów* dzisiejszego życia społecznego staje się wówczas potężną dźwignią postępu i rozwoju pracy korporacyjnej.

Ale musimy pamiętać, że w pracy winniśmy kierować się *zasadami dobra korporacyjnego*, a nie *swym osobistym stosunkiem* do jednostek lub ich grup, bo stosunek ten może być lub jest *przejściowy*, a zasady pozostają zawsze nieznaruszane i jednakowe.

H. P.

## CO SLYCHAĆ ZAGRANICĄ.

*Spór włosko-jugosłowiański*, o którym pisaliśmy w numerze poprzednim *Przeгляdu*, uciekł narazie, załagodzony przez dyplomatów francuskich i angielskich. W każdym bądź razie obudził on czujność państw bałkańskich, które z dużym zainteresowaniem i napięciem uwagi obserwowały przebieg sporu. Wynikiem jego jest coraz większe zacieśnianie się stosunków Włoch z Węgrami, które marzą o odebraniu Jugosławji przy pomocy Włoch zabranych im w swoim czasie ziem zachodnich. Włochy wykorzystują ten nastrój odwetowy Węgier zapewniając sobie w ten sposób sprzymierzeńca w mogącej nastąpić w przyszłości wojnie z Jugosławją.

Są tylko obawy, czy na tego rodzaju plany Węgier zgodzi się Rumunja, która ma przecież dzisiaj w swoich granicach Siedmiogród, należący do czasu wojny do Węgier. Politycy rumuńscy słusznie obawiają się, że Węgry po rozprawieniu przy pomocy Włoch z Jugosławją — pomyśleliby o ziemiach zabranych przez Rumunję.

To też polityka włoska zmierza obecnie do pogodzenia Rumunji z Węgrami w drodze pewnych umów, ustępstw i t. p.

## CO SLYCHAĆ W PAŃSTWIE.

Była nawet mowa o unji między temi dwoma państwami. Na przeszkodzie tym planom stoi jednak na Węgrzech silna partja zwolenników dawnej rodziny panującej Habsburgów. Partja ta zamysłła przywrócenie monarchji na Węgrzech i osadzenie na tronie arcyksięcia Ottona Habsburga.

Rząd włoski ma więc znaczne trudności do pokonania; zachęta jednak są dlań plany o wskrzeszeniu potęgi dawnego imperjum rzymskiego.

Zamierzenia Włoch i Jugosławji zwrócone w kierunku opanowania Albanji, a przez nią dostępu do greckich portów w Macedonji zaniepokoiły w dużym stopniu Grecję, która dąży również do wskrzeszenia swej świetnej ongiś potęgi państwowej. Stąd też na wieść o zamiarach Włoch—powstał w Grecji projekt przeniesienia stolicy Grecji Aten do Salonik (port nad morzem Egejskiem w greckiej Macedonji).

Byłoby to widocznem stwierdzeniem, że Grecja nie ma najmniejszego zamiaru rezygnować ze swoich praw do tego miasta. Są to jednak narazie tylko projekty.

*Na dalekim wschodzie Azji w Chinach* sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo naprężona. Rewolucyjne wojska chińskie opanowały znaczną część kraju i stoją obecnie przed neutralnemi terytorjami, stanowiącemi koncesje państw europejskich, Ameryki i Japonji. W kilku miejscach doszło do poważnych starć, przyczem z obu stron padli zabici i ranni.

Wojenne okręty Anglii oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ostrzeliwały tereny, zajęte przez wojska chińskie, aby umożliwić europejczykom wycofanie się pod osłonę wojsk i dział okrętowych Europy i Ameryki. Obecnie jest moment obustronnego wyczekiwania na propozycję rozpoczęcia rokowań pokojowych. Nastąpiłoby to już dawniej, gdyby nie bezustanna agitacja bolszewickich wysłanników, którzy podburzają Chińczyków do dalszej walki przeciwko Europie i Ameryce, no a w pierwszym rzędzie przeciwko Anglii. Głównym bowiem celem agitacji sowieckiej jest w tej chwili osłabienie Anglii przez wywołanie zamieszek w jej azjatyckich kolonjach, a przedewszystkiem w angielskich Indjach, sąsiadujących z Chinami. W rozpętaniu tej wielkiej wojny tkwi całe niebezpieczeństwo obecnych wypadków, rozgrywających się w odległych od nas Chinach.

*Stosunki polsko-sowieckie*, aczkolwiek zupełnie poprawne, nie przejawiają jakiegoś specjalnego stopnia zbliżenia obu państw. Dopiero w ostatnich czasach zaczęto mówić o możliwości zawarcia traktatu między Rosją i Polską. Projektowany jest nawet wyjazd do Moskwy ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego.

*Rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki*, przerwane przez rząd niemiecki, dotychczas jeszcze, mimo rozmów ministrów spraw zagranicznych obu krajów, nie zostały wznowione. Toczą się tylko wstępne rozmowy na temat podstaw traktatu; rokowania bezpośrednie mają toczyć się po ustaleniu tych podstaw przez oba rządy. Miejscem rokowań ma być Warszawa.

*Nowe starostwo powstaje z dniem 1 kwietnia r. bież. w Motodecznie*; obecnie znajdowała się tam tylko ekspozytura starostwa w Wilejce. Uroczyste otwarcie starostwa i poświęcenie nowobudowanego dlań gmachu nastąpi w dniu 12 kwietnia. Kierownikiem starostwa zostanie chwilowo kierownik ekspozytury p. Suchorski.

*Wielką wystawę komunikacyjną* przygotowuje Lwów na czas od 4-go do 15 września r. bieżącego. Wystawa będzie obejmowała: kolejnictwo, komunikację lądową, rzeczną, morską, lotniczą, telegraficzną, radiową, pocztową i telefoniczną. Wystawa ma na celu propagandę na terenie międzynarodowym znaczenia Polski jako najdogodniejszego i najlepiej przygotowanego państwa tranzytowego dla środkowej i wschodniej Europy. Protektorat i opiekę nad wystawą objął Marszałek Józef Piłsudski, vice premier K. Bartel, minister komunikacji Romocki i przemysłu—Kwiatkowski.

*Tydzień gdański* na rzecz poparcia szkolnictwa polskiego w Gdańsku organizuje w czasie od 1 do 7-go kwietnia r. bież. Wojewódzki Komitet tygodnia Macierzy Szkolnej w Toruniu.

Protektorat nad tą piękną imprezą objął wojewoda pomorski p. Młodziański. Należy wierzyć, że z pomocą walczącemu o byt szkolnictwu polskiemu w Gdańsku pośpieszy nie tylko Pomorze, ale cała Polska.

*Wielkie zjazdy* organizacyjne zapowiedziały na miesiąc kwiecień dwie duże organizacje, a mianowicie: Związek Strzelecki i Związek Harcerstwa Polskiego. Pierwszy odbył się w dniu 3 kwietnia, drugi zaś będzie dn. 23 i 24 kwietnia. Oba zjazdy zapowiadają się bardzo licznie. Największym i najdonioślejszym jednak zjazdem będzie niewątpliwie wielki kongres sportowy, który odbędzie się również w kwietniu w Warszawie. Wogóle zaś podkreślić należy fakt budzenia się bardzo intensywnego ruchu organizacyjnego wśród społeczeństwa, a przedewszystkiem wśród starszej młodzieży.

## PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ.

Dnia 29 marca r. bież. odbyła się we wsi Kobiela Wielkie pow. Radomskiego — kolebce Wł. St. Reymonta — podniosła uroczystość wręczenia biblioteki miejscowym organizacjom społecznym.

Biblioteka ta, ufundowana przez Komitet Ludowy, przy wydatnem poparciu Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Związku Młodzieży Wiejskiej, będzie ogniskiem oświaty i kultury, a zarazem najpiękniejszym pomnikiem, bo rozsiewać będzie światło i rzeźbić dusze ziomków genialnego Twórcy „Chłopów“.

To też zainteresowanie i przejęcie się uroczystością wśród miejscowej i okolicznej ludności było bardzo żywe.

Najpierw tłumnie zeszli się do pięknego, acz niewykończonego jeszcze kościoła w Kobielach Wielkich na nabożeństwo, potem zgromadzili się na placu przed szkołą, gdzie odbyła się uroczystość. Zagaił miejscowy nauczyciel, prezes Koła Młodzieży Wiejskiej, p. Stokowski.

Po nim dłuższe, niezwykle żywe i trafiające do serc słuchaczy przemówienie na temat: „Czem był Reymont dla Polski i jej wsi oraz dla świata“ wygłosił p. red. J. St. Szczerbiński z Warszawy. Wywarło ono potężne wrażenie.

Potem p. W. Czermiński, jako przewodniczący Komitetu, dokonał odsłonięcia i uroczystego aktu wręczenia biblioteki Kółku Rolniczemu i Kołu Młodzieży Wiejskiej. Do licznie zebranej młodzieży przemówił gorąco p. B. Babski, zachęcając ją do pracy zbiorowej w Kółkach Młodzieży Wiejskiej, by w nich tworzyć nowe życie i rozwijać tę siłę i piękno wsi polskiej, które ujawnił Reymont w swoich nieśmiertelnych dziełach. Przemawiał również przedstawiciel szkoły rolniczej w Dobroszycach, p. Łysak. Z miejscowych przemówień ogromne wrażenie zrobiły słowa p. Słoty, gospodarza z Przybyszewa, który wskazując na budynek dawnej karczmy, zaznaczył, że dziś mieści się w tym budynku szkoła, gdzie młode pokolenie wychowuje się na światłych obywateli.

Po uroczystości odbyło się niezwykle miłe przyjęcie w domu jednego z gospodarzy. Dodać należy, że do zorganizowania uroczystości dużo przyczynił się p. Ptak z Kobieli Wielkich. Z jego to inicjatywy zapada jednomyślnie na zebraniu gminnem uchwała, by wystawić okazały budynek szkolny im. Wł. Reymonta. Plac jest już zakupiony w środku wsi i należy żywić nadzieję, że energiczni młodzi działacze dotąd nie spoczną, aż zamierzone dzieło doprowadzą do końca, w dowód ukochania Wielkiego Syna swej wsi. Należy również życzyć, aby plac, gdzie stała chałupa, w której urodził się Reymont, był wykupiony przez miejscowe organizacje społeczne, pięknie ogrodzony i przyozdobiony w najkrótszym czasie pomnikiem Wielkiego Mistrza.

## Wiadomości nadesłane do Redakcji.

**Ochotnicza Straż Pożarna w Środzie** (woj. Poznańskie) obchodzić będzie w roku bieżącym rzadką uroczystość 60-letnia zastużonej swej pracy na polu walki z pożarami.

Obchód jubileuszowy został wyznaczony na dzień 3 lipca r. bież., a więc niemal bezpośrednio po wielkim ogólnopolskim zjeździe straży pożarnych w Poznaniu. Należy więc sądzić, że wielu uczestników Zjazdu, przybyłych z całej Polski zechce wziąć udział w tak rzadkim jubileuszu.

Szczegóły obchodu podamy niebawem w *Przeglądzie*.



# SIKAWKI

BECKI, WOZY, WĘZE, KASKI, PASY, TOPORY, LINKI, POCHODNIE, DZWONY I.T.P. SYRENY ALARMOWE

i wszystko dla Straży poleca ze składu  
WACŁAW ŁUKASIEWICZ

Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339



# KRONIKA

## Ochotnicza Straż Poż. w Starej Wsi.

Och. Straż Poż. w Starej Wsi (pow. Krasnostawski) rozwija się pomyślnie. Założona w sierpniu r. ub. z inicjatywy Koła Młodzieży już na zebraniu organizacyjnym pozyskała przeszło 70 członków, a w tej liczbie 35 czynnych. Z funduszy zebranych drogą składek oraz z przedstawień teatralnych zakupiono kaski, pasy, linki, pochodnie, tłumnice i inne narzędzia pomocnicze, P. D. U. W. zaś przyznała nowej placówce sikawkę dwucylindrową przenośną z dopłatą 400 zł. Prowadzenie systematycznych ćwiczeń i inicjatywa kierowników Straży pozwoliła stanąć młodej placówce już w pierwszym roku istnienia na dosyć wysokim poziomie organizacyjnym. W roku bieżącym przystąpiono do budowy remizy, na którą zaczęto zwozić materiały budowlane. Energia młodej organizacji powinna być przykładem dla wielu innych.

### ODEZWA

#### TOW. OBR. PRZECIWGAZOWEJ.

Towarzystwo Obrony Przeciwigazowej spełnia swoje obowiązki wobec kraju i społeczeństwa w warunkach wyjątko-

wo ciężkich. Do chwili obecnej T-wo z drobnych i nielicznych składek członkowskich i ofiar wybudowało gmach Instytutu Chemicznego Badawczego, wydało szereg broszur z zakresu obrony przeciwigazowej i ratownictwa, oraz wyszkoliło dość liczny zastęp instruktorów przeciwigazowych, którzy z ramienia T. O. P. tworzyć będą drużyny ratownicze przeciwigazowe na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Obrona przeciwigazowa nie jest wymysłem fantastów, jest to twarda konieczność, której potrzebę rozumieją wszystkie państwa europejskie, wiedząc dobrze, że raz użyta broń chemiczna podczas ostatniej wojny, będzie nadal stosowana ze względu na tanią i skuteczną. Laboratoria chemiczne wszystkich państw świata pracują z wyprzedzeniem nad nowymi wynalazkami z dziedziny gazów bojowych; wytwórnie masek ochronnych rozwijają masową produkcję dla potrzeb armii i mieszkańców cywilnych. Jedynie Polska wykazuje zupełną obojętność w tym kierunku, dając się wyprzedzić nawet Rosji sowieckiej i drobnym państwom bałkańskim i nadbałtyckim. **Miasta, miasteczka i wsie polskie będą bezbronne w razie wybuchu wojny i ataku gazowego nieprzyjaciela.** Musimy być przygotowani na tę straszną rzeczywistość — wróg nie zna litości i nie ma sumienia! Obowiązkiem każdego Polaka jest zainteresowanie się T-wem

Obrony Przeciwigazowej i wspieranie prac T-wa drobnymi składkami członkowskimi. **Zwracamy się z tem wezwaniem do całego społeczeństwa,** — groszowe kwoty, składane masowo stworzą wielkie fundusze, które zabezpieczą kraj od zniszczenia i ludność od wytrucia gazami bojowymi.

**Spokojnie i bez rozgłosu prowadzona dotychczas praca T-wa Obrony Przeciwigazowej musi przemówić do sumień i poczucia obywateli! Nie wytrują nas wrogo!**

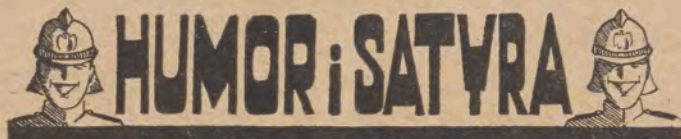
Składki członkowskie T. O. P. wynoszą: od członków dożywotnich zł. 500 jednorazowo, od członków założycieli zł. 100 jednorazowo i 6 zł. rocznie, od członków rzeczywistych zł. 1 jednorazowo i 6 zł. rocznie i od członków popierających 10 gr. miesięcznie.

Członkami popierającymi T. O. P. mogą zostać: młodzież akademicka, szkół średnich i powszechnych, stowarzyszeni w organizacjach przysposobienia wojskowego i robotniczych. Zapisy tylko grupowe.

**Zapisujemy się na członków T.O.P. Twórzmy zawnazas obronę przeciwigazową!**

**Czytajmy niezmiernie ciekawe i przejmujące grozą opisy strasznych walk gazowych z czasu wojny europejskiej!**

**Dowiedźmy światu, iż Polska doświadczona wiekową niewolą pozbyła się gnuśności i opieszałości.**



## HUMOR i SATYRA

### MĄDRY POLAK PO SZKODZIE.

Nieraz już rzucano projekt, by w Dętej Wólce zorganizować straż pożarną, ale zawsze realizacja tej inicjatywy trafiła na zaciekły opór większości mieszkańców.

Za każdym razem odzywał się chór protestów:

— Tego nam jeszcze potrzeba!

— Mało się człowiek napłaci rozmaitego podatku, jeszcze i na straż każą dawać!

— Zabiorą nam młodych do ćwiczeń i wszelkiej parady, a kto będzie w polu robił?

— Nie mieliśmy straży i było dobrze, to i straż nic nie poradzi.

— Zresztą mamy dwie straże niedaleko — jedna w Dąbkowicach, druga w Przetakowie, raptem pięć kilometrów od nas. Niech tylko zobaczą lunę, to wnet przylecą.

Ten argument działał najbardziej przekonująco i wniosek zwykle upadał, póki go znów po pewnym czasie ktoś nie poruszył, ale zawsze z jednakowym skutkiem.

Dęta Wólka należała do tych licznych u nas w Polsce wsi, które, zdaje się, nie mają końca.

Po obu stronach doskonalej szosy stały rzędy chałup i zabudowań gospodarskich, a wszystko to ciągnęło się chyba na dwa kilometry.

Nie było ani jednego domu murowanego — wszystkie chaty i budynki drewniane, słomą kryte, stanowiły wprost

idealny materiał dla wiecznie zgłodniałych języków ognia.

Gdyby dotknąć zapałką jednej chaty, cała wieś poszłaby z dymem.

Ale gospodarze jakoś nie myśleli o tem, że każdej chwili grozić im może niebezpieczeństwo i liczyli na niezawodną pomoc dwóch sąsiednich straży.

Utwierdził ich jeszcze na dobre w tem przekonaniu fakt, że gdy się kiedyś na końcu wsi zapaliła stodoła, straż z Przetakowa natychmiast pożar umiejscowiła, nawiasem mówiąc, dzięki temu, że silny wiatr dął w przeciwną stronę.

Dopiero kiedyś w nocy nadeszło nieoczekiwane przez nikogo nieszczęście.

Po upalnym dniu zerwała się gwałtowna burza z piorunami.

Gdzie okiem sięgnąć, wszędzie wiadać było łuny pożarów...

Obejmowały one zarówno okolice Dąbkowic, jak i Przetakowa, dając pole do działania dla obydwóch straży, które też natychmiast podążyły na ratunek.

Dęta Wólka nie mogła już liczyć na pomoc... Mieszkańcy, zdępcy trwogą wobec niezwykłych rozmiarów burzy, zerwali się z łóżek i przyodziawszy się, krążyli koło chat, lub wychodzili na drogę, żegnając się co chwila.

Nagle ogłuszający huk gromu wstrząsnął całą wioską.

Piorun uderzył w chatę jednego z mieszkańców i niebawem po słomianym poszyciu zaczęły się ukazywać języki ognia, a wkrótce płomień objął całą budynek.

Podniósł się gwałt nie do opisania, zakotłowało się w całej wsi...

Jedni wyprowadzali bydło z obór, drudzy wyrzucali dobytek z sąsiednich chat, inni biegali bezradnie, a kobiety i dzieci zawodziły żałośnie.

Tymczasem ogień przerzucił się na sąsiednią chatę, grożąc zniszczeniem całej wiosce.

Ochłonawszy z pierwszego wrażenia i orientując się w sytuacji, rzucili się gospodarze tłumnie, by ratować sąsiednie domy.

Każdy czynił, co mógł, ale robota szła beładnie i tylko dzięki rzesistej ulewie ogień złagodniał, niemniej jednak kilka chat z zabudowaniami padło ofiarą żywiołu.

Bezradni ludziska siedzieli nad dogasającymi zgliszczami, obliczając rozmiary klęski i narzekając na los.

— Trza było własną straż założyć, a nie oglądać się na niczyją pomoc — rzekł ktoś filozoficznie.

— Właśnie. Mielibyśmy narzędzia na miejscu i ratunek byłby jak się patrzy.

— Kiedy każdy się oglądał wedle kosztów...

— Zdawało się, że dwie sąsiednie straże dadzą dostateczny ratunek.

— I dałyby, gdyby nie to, że straże są tylko dwie, a piorunów było dziś znacznie więcej. Kto to mógł przewidzieć?

— To niema innej rady, tylko wypadnie nam założyć straż u siebie.

— Ano, jak trza, to trza. Tym razem uchwała zapadła jednoznacznie, oponentów nie było.

Okazało się, że pioruny miały daleko większą moc argumentacji, aniżeli każdy z dotychczasowych inicjatorów, dążących ku organizacji straży w Dętej Wólce. Zresztą... mądry Polak po szkodził..

Aramis.

**WĘŻE PARCIANE**  
**WĘŻE PARCIANE WEWNĄTRZ GUMOWANE**  
**OD 8 DO 20 ATMOSFER CIŚNIENIA**  
DOSTARCZA  
**WYTWÓRNIA WYROBÓW TKACKICH**  
**Inż. WITOLD IZDEBSKI i S-ka**  
Warszawa, ul. Marszałkowska 129, tel. 199-77  
Oferty i wzory na żądanie.

Zanim kupisz narzędzia przeciwpożarowe w innej firmie

w s t ą p d o

**SKŁADNICY STRAŻY POŻARNYCH**  
SP. AKC.

Warszawa, ul. Senatorska 29. Tel. 77-42. Rachunek w P. K. O. 3022.

A PRZEKONASZ SIĘ, że otrzymasz tam  
**NAJTAŃSZE, NAJSOLIDNIEJSZE I NAJLEPSZE NARZĘDZIA,**  
gdyż z własnej

**Fabryki w Grodzisku Maz. ul. Fabryczna 11. Tel. 39**

**Sikawki 4"** przenośne wypróbowane przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych, **Beczkowozy, Drabiny, Kaski, Topory, Pasy, Węże tłoczne i ssawne i t. p.**

CENY ŚCIŚLE KALKULOWANE BEZ PROWIZJI. \* \* \* CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska № 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.  
Konto w P. K. O. № 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50 Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pągowski, insp. Michał Radwan, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pągowski.**

Kierownik Redakcji: **Henryk Pawłowski.**

Druk. „Kooperatywy Prac. Drukarskich” Warszawa, Zielna 47. Tel. 19-57